

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



JUAN GOMEZ,
prezydent Wenezueli obcho-
dził jubileusz 25-lecia swej
prezydentury.



WAGNER,
dyktator hitlerowski za-
groził represjami bankie-
om, którzy sprzeciwiać się
sędą zarządzeniom rządo-
wym.

ROK XII.

SOBOTA, DNIA 3 LUTEGO 1934 R.

CENA 10 GROSZY

Nr. 34

BOGATA ZIEMIANKA W SPÓŁCE Z OSZUSTEM

naraziła swego męża na stratę 150 tys. złotych.—Podwójnie oszukany mąż stara się o rozwód.—Wyrafinowany oszust przepuścił olbrzymie sumy, wyłudzone od szeregu osób

Warszawa, 3 lutego.

Prokuratura przy sądzie okręgowym w Warszawie wszczęła dochodzenie w sprawie wielkiej afery oszukańczej. Głównym bohaterem jej jest niejaki Stanisław Błaszczewski, który nabrał wiele osób na setki tysięcy złotych.

Poznał on pewną młodą mężatkę Irenę P. żonę bogatego ziemianina, którą skłonił do tego, by namówiła swego męża do przystąpienia z Błaszczewskim do spółki.

Oboje założyli firmę „Sta-Bla“, która jednak nie posiadała ani grosza kapitału zakładowego. Ziemianin wypłacił wówczas oszustowi 150.000 zł. Za pieniądze te Błaszczewski rozpoczął życie na szeroką skalę. Wkrótce nabrał on szereg znajomych bogatego ziemianina.

I tak oszust zdyskontował weksle

na sumę 30.000 zł., u p. Klemensa Zarzeckiego, którego zdołał oczarować swą wymową. Weksle te miały być klientowskimi z tytułu obrotów han-

dlowych były zaopatrzone w szereg podpisów, między innymi w podpisy znanych w sferach handlowych i przemysłowych.

Następnie zawarł oszukańcza transakcję z emerytem, p. Krzysztofem Zalewskim, od którego wyłudził ostatnie oszczędności w sumie 6000 zł.

Gdy „interesy” oszusta poczęły już szwankować, nakłonił p. Irenę P. do oddania mu naszyjnika, wartości kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Nadszedł wreszcie termin płatności weksli zdyskontowanych przez p. Zarzeckiego. Wtedy pękła bańka. Okazało się, że weksle te są sfałszowane. Zarówno wystawca, jak i żyrantem był Błaszczewski. Podrobił on niezwykle zręcznie podpisy i pieczętki.

Bogaty ziemianin dowiedziawszy się o tem że żona zdradzała go z oszustem, rozszedł się z nią.

Oszust został aresztowany i osadzony w więzieniu. Przepił on wszystkie wyłudzone pieniądze i obecnie niema pieniędzy nawet na adwokata.

Dyktatura we Francji?

Ma ją wprowadzić Daladier z gen. Weygandem

Paryż, 3 lutego.

Opinia francuska żyje obecnie pod wrażeniem słów premiera Daladiera. Jak się okazuje, w toku dyskusji miał on się wyrazić, że jeśli parlament nie uchwali większości dla jego rządu postara się o to, aby deputowanych odsłano do domu. Pisma nie podają żadnych komentarzy do tego oświadczenia, jednak panuje powszechne przekonanie, że premier Daladier nosi się z zamiarami dyktatorskimi, które chciał

by urzeczywistnić na drodze zamachu stanu.

W kuluarach Izby obiegają pogłoski o zamiarze premiera Daladiera wprowadzenia przy współudziale przewodniczącego najwyższej rady obrony państwa, gen. Weyganda, reżimu dyktatorskiego oraz rozwiązania Izby deputowanych.

W związku z tem nastroje wśród deputowanych są bardzo podniecone.

Strajk w czeskich kopalniach węgla

Górnicy od 48 godzin nie przyjmują pokarmów

Praga, 3 lutego.

Tereny węglowe w Czechosłowacji od czasu wielkiej katastrofy w Oseku na kopalni „Nelson III” są ostatnio terenem licznych demonstracji. Wskutek zmniejszenia produkcji zabezpieczenie kopalni nie jest wystarczające, wskutek czego doszło do tak wielkiej katastrofy. W ostatnich dniach wybuchł już drugi strajk włoski na kopalniach w tym zagłębiu. Tym razem strajk objął kopalnię „Centrum” w Jirzeczynie (183 górników), „Humboldt” — 143 górników — „Kolumbus” — 145 górników — razem 471 górników.

Strajkujący pozostają pod ziemią i

od 48 godzin nie przyjmują żadnych pokarmów: opuszczenie podziemi uzależniają oni od spełnienia ich postulatów.

Naczelnym dążeniem jest wstrzymanie racjonalizacji, zdemontowanie niektórych już zainstalowanych urządzeń w kopalniach, usunięcie kilku inżynierów, pionierów mechanizacji, zniszczenia podziemnych ganków, łączących poszczególne kopalnie, a także podwyższenie tonażu.

Wczoraj przed kopalniami „Guldo II” i „Herules” zebrał się tłum kilkuset kobiet, które domagały się od górników by także przyłączyli się do strajku.

Udaremnione zamachy hitlerowców na austriackie dworce kolejowe

Wiedeń, 3 lutego.

Policja wykryła wczoraj spisek narodowo - socjalistyczny i aresztowała kilka osób. Przy rewizji znaleziono przy aresztowanych 40 kg. anomitu.

Materiał ten był przeznaczony do zamachów na dworce kolejowe w dniu manifestacji chłopskich.

Aresztowanie spiskowców unicestwiło te plany.

Sto milionów dinarów kary za szmugiel zapalniczek

Belgrad, 3 lutego.

(t) W Belgradzie wykryto obecnie wielką aferę przemytniczą. W ręce władz wpadł transport przemyczonych zapalniczek. W Jugosławii istnieje monopol zapalczany i przywóz zapalniczek jest wzbroniony.

Zajęte zapalniczki posiadają wartość trzech milionów dinarów i miały być przeznaczone do rozpowszechnienia po całym kraju. Szmuglerom wyznaczono karę w wysokości stu milionów dinarów.

14-letni zabójca

zabił szczyrykiem kolegę

Wiedeń, 3 lutego.

(t) W jednej z miejscowości pod Wiedniem dokonano niezwyklego zabójstwa. Dwaj chłopcy, 14-letni Franciszek Reither i 11-letni Albert Geyer obrzucali się kulami ze sniegu. Na tem tle doszło między nimi do sprzeczki, w czasie której Geyer dobył szczyryka i zadał mu cios w pierś. Nim przybyła pomoc lekarska kolega jego zmarł. 11-letniego mordercę aresztowano.

Strejk 10 tys. szoferów

Nowy Jork, 3 lutego.

Dziesięć tysięcy szoferów taksówek nowojorskich zastrajkowało domagając się zwrotu sumy 2 milionów dolarów, pobranych w formie dodatkowych opłat do podatku, prowadzonych przez Tammany Hall. Opłaty te uznane zostały na stepnie za nielegalne.

Pożar od rury pieca

Łódź, 3 lutego.

(ig) Wczoraj, przed wieczorem, zalała mowano centralę straży ogniowej wieścią o wybuchu pożaru w domu przy ulicy Zielonej nr. 41.

Dym wydobywał się z sufitu. Stwierdzono, iż ogień powstał wskutek wadliwie przeprowadzonej rury piecowej, od której zapaliła się ściana i podłoga. — Straż, po upływie godzinnej akcji, ogień ugasiła. — Straży nie są zbyt duże.

Przygotowania do wyborów

Łódź, 3 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku ze zbliżającymi się wyborami do rady miejskiej, w najbliższych dniach rozpoczną się doręczanie zawiadomień wszystkim osobom uprawnionym do głosowania iż wpisani zostali na listy wyborców. Zawiadomienia te mają służyć kontroli, iż nikogo przy spisach nie pominięto.

Mieszkańcy Łodzi, którzy mają prawo głosu do rady miejskiej, t. j. ponad 24 rok życia, w razie nieotrzymania zawiadomienia, będą mogli zgłaszać reklamacje.

Reorganizacja pomocy lekarskiej

Łódź, 3 lutego.

(it) Jak się dowiadujemy, w związku ze zmianami, jakie zaszły w ubezpieczalni społecznej w Łodzi, zostanie zreorganizowana całkowicie pomoc lecznicza dla ubezpieczonych. W pierwszym rzędzie projektowane jest skasowanie punktów lekarskich, które nie spełniły pokła danych na nich nadziei, a są instytucją bardzo kosztowną. — Przywrócony ma być dawny system, polegający na udzielaniu pomocy lekarskiej ubezpieczonym w obwodach dzielnicowych.

Straszna eksplozja dynamitu

ukrytego w murze

Rzym, 3 lutego.

(t) W Lucinico miała miejsce straszna eksplozja. Uewien urzędnik kolejowy manipulował rurą, nie wiedząc, że znajduje się w niej ładunek dynamitu. W pewnej chwili nastąpił wybuch. — Budka, w której znajdował się kolejarz rozleciała się w kawałki a on poniósł śmierć na miejscu. Ponadto zabite zostały dwie kobiety, które przechodziły akurat w pobliżu budki.

PANORAMA

już się ukazał i zawiera m. in.:

ANORA No 5

Człowiek, który wygłosił mowy 300 ministrów
Korespondencja genewska z Ligi Narodów

Ludzie, którzy handlują złudzeniami...
Oryginalny reportaż aktualny

TEMPO! TEMPO!
Rekordy życia amerykańskiego

Niesamowity piłkarz
Nowela sportowa

Film, humor, różnorodności, rozrywki
umysłowe. Świat Pan!

Liczne ilustracje

16 STRON

Cena numeru 20 groszy

KLUBY KOBIECE DLA... PANÓW

Ameryka pod znakiem „sex-appeal'u”. — Jak się obcho- dzi prawo? — Orgje w kabaretach

Cnotliwa i do niedawna prohibicyjna Ameryka kryje w gruncie rzeczy przerażające zepsucie i wielką zgniliznę moralną. Ścisła reglamentacja „miłości” nie ma najmniejszego wpływu na podniesienie poziomu właściwej moralności.

Na ulicach wielkich miast za oceanem nie widać wcale kobiet podejrzanego typu. Pełna bowiem pruderi i fałszywej bioterji Ameryka, usunęła tę smutną kohortę kobiet zaczepiających przechodniów. Nie znaczy to wcale, że w Stanach Zjednoczonych panuje czystość obyczajów. Wprost przeciwnie. Owe „wesołe córy Koryntu” istnieją. Niektóre z nich starają się utrzymać z alimentów za niespełnione obietnice małżeńskie, inne znów pracują wespół ze słynnymi Gangsterami.

Lwia część owych kobiet jest zreszto na klubach, specjalnie zorganizowanych dla rozrywki nieżonatych panów. Na czele takiego stowarzyszenia, stoi za wsze prezes, który do klubu niechętnie przyjmuje nowych członków. Skoro się jednak ma dużo pieniędzy, to sekretarz po pewnym, staje się bardziej ustępliwy i na nalegania przybysza, zgadza się przyjąć go w charakterze tymczasowego członka.

Jest to oczywiście, świetnie odegrana komedia przez owego pracownika stowarzyszenia, ale przecież w Ameryce zachowanie pozorów to grunt.

Kluby owe cieszą się ogromnym powodzeniem i liczba członków stale wzrasta. Jest to tembardziej zrozumiałe, gdyż handlowanie wdziękami kobiecimi na ulicach, jest surowo wzbronione. Nie jest do pomyslenia, by jakaś przygodna para dostała pokój w hotelu, lub aby kobiecie wolno było przyjmować jakiegoś męża czyżną w swym numerze, choćby to był rodzony brat.

Jankesi umieją jednak doskonale obejść prawo. W sercu Nowego Jorku, na jednej z najruchliwszych ulic istnieje pewne biuro, wynajmujące „parom” podróżne walizy, zaopatrzone licznymi na-

lepkami różnych hoteli świata. Ci zaś, mając ten niezbitą dowód, iż są małżeństwem powracającym z podróży, są chętnie przyjmowani w każdym hotelu.

Pornografja zamaskowana wpada wszędzie w oczy. Czy to reklama wynosząca pod niebiosa makaron, musztardę lub konserwy, jest ona zawsze ozdobiona młodemi dziewczętami, ukazującymi hojnie swe wdzięki. W każdym czasopiśmie ilustrowanym, znaleźć można z pół tuzina obnażonych Girls lub też innych piękności w kostjumach kąpielowych.

W Stanach Zjednoczonych jest bardzo dużo kabaretów, które reklamują się olbrzymimi świetlnymi sztyldami, ściągając w ten sposób przeważnie męską klientelę. W teatrzykach tych pięknie zbudowane tancerki, które zresztą ze sztuką choreograficzną nic nigdy wspólnego nie miały, prawie zupełnie obnażone, po-

pisują się swemi posagowemi kształtami przed tłumem podnieconych mężczyzn. Przy końcu każdego numeru, ukazują się one na chwilę zupełnie bez żadnych opasek, które i tak niespełniają swojej roli. Światło gaśnie i w ciemnościach sły chać gwałtowne oddechy zebranych. — Gdy po chwili światło ponownie się zapada, na scenie niema już nikogo. Następnie w ten sposób numer po numerze programu, sceny zaś zbiorowe zamykające „widowisko”, śmiałością swoją przewyższają wszystko, co kiedykolwiek oglądano w przysłowiowo zepsutym Folie-Bergeres czy też Casino de Paris.

Ameryka przechodzi kryzys rozwoju. Czy wyjdzie zeń zwycięsko — przyszłość pokaże. W każdym razie, nie ma ona prawa krytykować nie kryjącej się w brudne szatki zaśniedziałej pruderi i pseudo-cnotliwości — Europy.

Zwarjowała w grobowcu Faraona Wstrząsająca przygoda arystokratki węgierskiej

(sb) Kair poruszony został niezwykłym wypadkiem, którego ofiarą padła pewna węgierka, pochodząca z arystokratycznej rodziny. Baronowa przybyła wraz ze swym mężem na kilkutygodniowy pobyt do Egiptu. Węgierka zwiędła wszystkie starożytne zabawy i wielokrotnie brała udział w wycieczkach do grobów faraonów. Miedzy innymi przypadła jej do gustu pewna grota, w której znajdowały się kiedyś zwłoki jednego z królów egipskich.

Baronowa zachwycona cudowną grą światła kilka razy z rzędu odwiedzała tę grota. Przed kilku dniami wybrała się ponownie na wycieczkę. Zatoniona w myślach nie zauważyła wcale, że przewodnik udzielił już wszystkim odpowiednie wyjaśnienia, poczem turyci skier-

wali się ku wyjściu.

Gdy baronowa ocknęła się z zadumy — było już za późno. Usłyszała huk zamykanych ciężkich drzwi żelaznych. Przerazona niewiasta poczęła wzywać pomocy, jednak głosu jej nikt nie usłyszał. Zrozpaczona rzuciła się ku wyjściu, potknęła w ciemnościach i upadła, tracąc przytomność.

Po dwóch dniach, gdy baronowa nie wracała, zaniepokojony mąż wszczął za nią poszukiwania. Nieszczęśliwa niewiasta znaleziono nawpół przytomną w grocie. Twierdziła ona, że te dwa dni spędziła w towarzystwie Ramzesa II, który poprosił ją o rękę i został jej mężem. Jak się okazało, baronowa straciła zmysły. Odstawiono ją do szpitala dla umysłowo chorych.

Zwierzęta, które żyły przed wiekami

Niezwykłe okazy z epoki przedhistorycznej na dnie jeziora bajkalskiego. — Z jakiego okresu pochodzi potwór z Loch-Ness?

(z) Wyznawcy tezy „przedhistorycznego” pochodzenia osławionego potwora z Loch-Ness,

znajdą potwierdzenie swej teorii w zjawiskach, które udało się zaobserwować jugosłowiańskim i niemieckim uczonym w jeziorze Ochrid, położonym w jednym z największych zakątków gór bałkańskich, na pograniczu Jugosławii i Albanii.

W tem dzielnym jeziorze górskim uczeni stwierdzili formy życia, istniejące przeszło milion lat temu.

Zdaniem uczonych, góry albańskie, stanowiące dalszy ciąg gór dynarskich, ciągnących się od wschodniej części Adriatyku poprzez północną Dalmację aż do Grecji, stworzyły swego rodzaju barjerę, która odgradziła jezioro Ochrid przed nadciągającymi lodami. Ta barjera właśnie umożliwiła zakonserwowanie się okazów, które do tej pory znane były jedynie w formie skamieniałej.

Profesor wydziału zoologicznego, uniwersytetu w Białogrodzie, dr. Stanković był pierwszym, który ocenił całą wartość tego jedynego w swoim rodzaju naturalnego muzeum.

— 10—15 lat temu — mówi dr. Stanković, — istnienie stworów, które przeżyły epokę lodową, uważane było za wykluczone. W myśl teorii naukowych, lody, które pokryły Europę, zniszczyły wszystko, co do tej pory żyło na świecie. Ku zdziwieniu uczonych, badających jezioro Ochrid, okazało się jednak, że polowa zamieszkujących je zwierząt należała do nieznanymi bliżej gatunków. — Drobne zwierzęta i ryby, wydobyte z jeziora, okazały się potomkami tych, które żyły na ziemi w epoce, nie znającej jeszcze istoty ludzkiej.

Jezioro Ochrid stanowi w ten sposób

muzeum przedhistorycznego świata zwierzęcego.

Niemniej ciekawe były odkrycia, poczynione w jeziorze Bajkał, na Syberji. Uczniowie rosyjscy: Berg i Wiereszczagin oraz rodak nasz, prof. Dąbrowski, znaleźli przedstawicieli świata zwierzęcego, pochodzących z okresu, odległego o miliony lat od epoki, w której ukazały się na kuli ziemskiej pierwsze ssaki i ptaki.

Znaleziono w jeziorze tem „fokę bajkalską”, której przodkowie żyli jeszcze w epoce przedhistorycznej.

W związku z temi odkryciami, przedstawiciel „Daily Mail” zwrócił się do

prof. Stankovica z prośbą o wypowiedzenie się w sprawie fantastycznego potwora z Loch Ness. Uczony jugosłowiański oświadczył:

„Trudno przypuszczać, aby jezioro szkockie było również takim „przedhistorycznym muzeum”, jak jezioro Ochrid i Bajkał. — W epoce lodowej bowiem całe terytorjum Szkocji zostało nie wątpliwie pokryte grubą warstwą lodu. Aby uwierzyć w „przedhistoryczne” pochodzenie tego potwora, należałoby przyjąć jako pewnik, że w Loch Ness znajdował się nie jeden, lecz kilka egzemplarzy tego gatunku, które zdołały do tej pory zachować swój ród”.

Kto był ojcem Napoleona?

Sensacyjne dociekania historyków francuskich

Od dłuższego czasu zajmuje historyków francuskich niezmiernie interesujące zagadnienie, dotyczące ustalenia osoby ojca Napoleona. Chodzi właściwie o stwierdzenie, czy Karol Marja Bonaparte, mąż matki cesarza — był autentycznym ojcem, czy też pan de Marbeuf?

Jak wiadomo de Marbeuf był ojcem generała Ludwika Karola Rene, Księcia Marbeuf, który rządził Korsyką od roku 1764. Rodzina jego utrzymywała bliskie stosunki z rodziną Bonapartych. Generał Marbeuf umieścił nawet przyszłego cesarza w szkole wojskowej w Brienne, a siostrę jego Elizę — w Saint Cyr.

Napoleon nie zapomniał tego nigdy, wyznaczając synowi generała, zrujnowanemu przez rewolucję, hojną pensję. Ojciec generała de Marbeuf żył w okre-

sie 1764—1768 w wielkiej przyjaźni z matką Napoleona, młodą podówczas 18-letnią Letycją Bonaparte, która aczkolwiek tak młoda jeszcze była od czterech lat zamezną kobietą i kochającą matką.

Mąż jej Karol, kochając ją bardzo, ustępował we wszystkim swjej młodej żonie. Letycja była bardzo samodzielną, a jej niezależność osobista i zupełna swoboda poza domem była przysłowiowa. Tem też się tłumaczy owa możliwość romansu pani Bonaparte ze znacznie starszym, lecz pełnym energii i żywotności panem de Marbeuf.

Pewna wymowę posiadają również portrety rodziny cesarza. Podobizna Karola Bonaparte niczem nie przypomina syna Napoleona. Z pozostałych członków rodziny, wszyscy przypomi-

Wolna Strybuna

Z którą się ożenić? Niezwykłe perypetje młodego mężczyzny

Panu Semi Sym w Zgierzu. Niech Pan nie poddaje się szaleńczym myślom, które dyktuje Panu obecne zderzenie. Niema bodaj choroby, którą się nie dała po dłuższym lub krótszym leczeniu zupełnie usunąć. Jeżeli tylko sam chory chce być zdrowym, (chce, to znaczy w tym wypadku trzymać się ściśle wszelkich zleceń lekarza) choroba po pewnym czasie minie i zostanie tylko przykre wspomnienie, które w wielu wypadkach nauczy przeczności na przyszłość. Osoba, która spowodowała stan obecny, być może nie wiedziała wcale o tem, że może się stać przyczyną cudzego nieszczęścia. Może sama też była tylko nieświadomą ofiarą. Na nic w tym wypadku nie zda się zemsta. Wykluczam bowiem możliwość, by jakakolwiek istota mogła rozmyślnie bez żadnych powodów, uczynić komuś tak wielką krzywdę. Mam nadzieję, że zrozumiał Pan to sam wcześniej jeszcze, nim odpowiedź moja dotrze do Pana. Jedno tylko leży mi na sercu. Chciałabym aby się Pan do swojej kuracji zabrał z energią, nie tracił cierpliwości, i nie przerywał leczenia wcześniej, nim nie zezwoli Panu na to lekarz. Zło w porę usunięte nie pozostawia po sobie śladów, zaniechanie zaś mogłoby Panu złać życie. Dolegliwość tego rodzaju wpływa bowiem na nasz stan psychiczny. Liczy Pan przecież dopiero dwadzieścia lat i całe życie jest jeszcze przed Panem. Proszę, niech Pan nie zaprzęta sobie głowy szaleństwami, które łatwo popełnić, ale których nie można odzalać, a tylko myśli o jednej, najważniejszej rzeczy o tem, że chce i musi Pan być zupełnie zdrow.

„Zmartwiony” w Katowicach. Sytuacja w której się Pan obecnie znalazł, nie często jest spotykana, niemniej jednak wypadki takie zdarzają się.

Kwestja, czy można kochać jednocześnie dwie kobiety pozostała dotychczas niewyjaśniona. Sądzę jednak, że stan taki jest możliwy, tembardziej, że Pan sam znalazł się w podobnej sytuacji. Pyta Pan, jak w takich warunkach uregulować życie? Kwestja jest trudna do rozstrzygnięcia. Sam Pan przecież pisze, że nie mógłby się Pan wyrzec ani jednej ze swych znajomych, a przecież z obydwiema nie może Pan zawrzeć związków małżeńskich. Jest Pan jeszcze w tem względnie pomyślnym położeniu, że nie krępują Pana dotychczas więzy małżeńskie, i nie potrzebuje Pan wybierać pomiędzy uczuciem a obowiązkiem.

W chwili, gdy serce Pana znajduje się na rozdrożu, nie radzę czynić radykalnych kroków i palić za sobą mosty, zawarciem małżeństwa. Może się bowiem po ślubie okazać, że tęsknota Pana za tą drugą będzie tak silna, że poczujecie się Pan nieszczęśliwy. Czas jest dobrym lekarzem i dobrym doradcą. Ponieważ nie może się Pan sam zdecydować, ani ja, niestety, nie mogę pomóc Panu, niech Pan zostawi rozwiązanie sprawy — czasowi. Jeżeli nie chce Pan pozostać biernym i sam przeprowadzić pewien eksperyment, to niech Pan zerwie znajomość z jedną z owych Pań i spróbuje się z nią zupełnie nie widywać. Z którą — to oczywiście musi się Pan sam zdecydować. Jeżeli się okaże, że nie potrafi Pan przełamać swego uczucia i tęsknota Pana jest wielka, niech Pan przerwie eksperyment, a raczej kontynuuje go, zamieniając role.

nają niepewną fizjognomję ojca swego. Przyszły zaś cesarz Francji nie był absolutnie podobny do swych rodziców.

Najbardziej ważkim atutem w ręku krytyków jest piosenka korsykańska, która oplakuje jednego z Marbeuf, zmarłego na raka w żołądku. Jest to najoczywistszy dowód, iż Napoleon, który zmarł na tę samą chorobę mógł ją odziedziczyć tylko po prawowitym ojcu swym de Marbeuf.

Rewelacje owe przyjęło społeczeństwo francuskie niezbyt chętnie.

Blaski i nędze Łodzi

Zapomnieliśmy już o „fortepianie”. — Park Ludowy na Polesiu. — Światło elektryczne na przedmieściach. — Bolączki niektórych dzielnic miasta

Łódź, 3 lutego.

(g) Łódź się europeizuje. Staje się z dnia na dzień miastem coraz większym, coraz bardziej uporządkowanym i coraz więcej przypominającym miasta Zachodu. Jeszcze kilka lat pracy minie w tym tempie — a Łódź — kto wie?... — stanie się może nawet ładnym miastem.

Równocześnie jednak z tym niewątpliwym rozwojem miasta — dają się zauważyć pewne braki już niezależne od zarządu m. Łodzi, a spowodowane jedynie niedłalstwem jednostek.

Tym właśnie kontrastom zamierzamy poświęcić dziś nieco uwagi.

Jakie plusy mamy do zanotowania w rozwoju Łodzi?...

Zmieniły się niedopoznania tereny przydworcowe. Podjazd przed dworcem Fabrycznym, tak złe świadectwo wystawiający naszemu miastu już na samym wstępie — stał się teraz rozległym placem, wyłożonym kostką klinkierową, o szerokim widoku na skwer pomiędzy ulicami Kolejowa, Skwerowa i Narutowicza. Zniknął oślawiony „fortepian”, zniknął mur, zasłaniający widok: na skwer: ulica Narutowicza stała się w tym punkcie jedna z szerszych i piękniejszych arterij naszego miasta: można ją chwilami przyrównać nawet do plantów krakowskich. Do samego dworca podjeżdża, nie jak dawniej nawprost, ale z boku tramwaj: linia Nr. 8. Nowa linia — okólna — oznaczona cyfrą „0” — prawie zupełnie omijając ulicę Piotrkowską, umożliwia komunikację z bocznymi ulicami i przecznicami Piotrkowskiej na tak rozległej przestrzeni jak od ul. Pomorskiej aż do Napierkowskiej.

Coraz więcej ulic i to ulic na przedmieściach, uzyskuje oświetlenie elektryczne. Dzięki temu na ulicach tych niemal automatycznie reguluje się sprawa bezpieczeństwa: wiadomo jest bowiem, że występki wchodzi i dojrzewa tylko w mrokach.

Prace koło skanalizowania miasta uczyniły ostatnio poważny krok naprzód. Z śródmieścia zniknęły prawie całkowicie ścieki, wiele domów nawet odległych od centrum zostało również włączonych do sieci kanalizacyjnej, a korona prac zarządu miasta w tej dziedzinie jest narazie cześć dawnej cuchnącej Łódki, która przeobrażona została w czysty kanał o zielonych brzegach.

Park Ludowy na Polesiu Konstantynowskim staje się z roku na rok coraz więcej zadrzewiony, cały ten wielki teren został już w znacznej części znielowany. Trzy boiska sportowe zazielenia się na wiosnę świeża runia...

Maglibyśmy przytoczyć więcej jeszcze przykładów, z których wynikałoby jasno, że samo miasto idzie stale naprzód. Mimo kryzysu wzrasta ciągle liczba konsumentów prądu elektrycznego: ludzie oszczędzają światła jak mogą, ale coraz mniej jest domów, w których pali się gaz, lub lampa naftowa. Po obniżeniu opłat za instalację telefonu — przybywa również na miesiąc około dwustu abonentów. Ubytek nie przekracza 50 aparatów na miesiąc. A zatem miesięcznie wzrasta netto liczba abonentów telefonicznych o około 150 aparatów.

Cyfry te ulegną znacznemu wzrostowi z chwilą przyłączenia do miasta małych osiedli, powstałych tuż u granic Łodzi. Jak bowiem na tem miejscu donosiliśmy, w najbliższej przyszłości nastąpi przyłączenie do wielkiej Łodzi

takich miejscowości jak Cyganka, Nowe Złotno, Brus, Chojny, Radogoszcz i t. d.

Tyle, jeśli chodzi o fakty świadczące o rozwoju Łodzi.

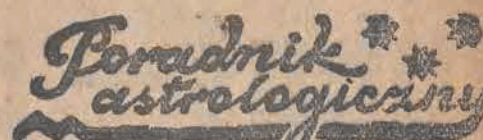
Jednak wystarczy, zwłaszcza obecnie, w porze zimowej — przejść się po niektórych ulicach na krańcach miasta, by przekonać się jak dalecy jesteśmy od zaspokojenia normalnych wymagań higieny i czystości. Moglibyśmy przytoczyć długą listę ulic, które przez miesiące zimowe są jednym wielkim lodowiskiem, a w okresie roztopów wiosennych — bajorem. Ani zimą ani na wiosnę nie sposób przejść przez te zaniedbane — nie przez miasto powtarzamy — a przez dozorców i właścicieli nieruchomości i pozostawione samym sobie zaułki i uliczki.

Ile jest domów, w których niema wody?... Lub takich, w których brak jest niemal stała, chroniczna choroba. Przecież na ulicy 11 Listopada, a więc jednej z głównych arterij miejskich jeżdżą codzień jakieś godne średniowiecza wehikuły, rozwożące w beczkach szumnie reklamowaną „źródłaną wodę na herbatę”...

Przeżnięte, obmierzłe ubikacje — a brak odpowiednio urządzonych przybytków publicznych odczuwa śródmieście dotkliwie — są na krańcach miasta zjawiskiem niemal notorycznym.

Zdajemy sobie doskonale sprawę że i w Łodzi, jak w każdym wielkim mieście, muszą być i będą zawsze dzielnice, w których jest brudno i ponuro. Tak samo jak na White Chapel w Londynie, tak samo wyglądają niektóre uliczki w dzielnicy koło ratusza w Paryżu — taki jest wielki New York i wielki Berlin, ale mimo wszystko mamy wrażenie, że w ferworze wielkich prac i inwestycji miejskich, zapominamy o drobnych bolączkach i małych brakach.

Tworząc wielkie dzieła w Łodzi, pamiętajmy o małych jej dolegliwościach. Obywatele sami potrafią tutaj we własnym zakresie zdziałać b. wiele.



KTO URODZIŁ SIĘ DNIA 3 LUTEGO jest usposobionym postępowo i nie lubi wszystkiego co przestarzałe.

Potrąfi oddawać wielkie przysługi innym i udzielać mądrych rad — ale i sam również — a przynajmniej w pierwszej połowie życia — potrzebuje podtrzymania i opieki.

Ma zdolności wszechstronne i dąży do ich rozwinięcia, zwłaszcza w kierunku naukowym lub artystycznym. Dzięki swej wielkiej intuicji może osiągnąć wysoki poziom rozwoju duchowego.

Interesują go najnowsze odkrycia, poszukiwania naukowe, nowe metody w lecznictwie i t. p. Poglądy jego są zawsze postępowe, odrzucające wszystko, co przestarzałe.

Trzeba dodać, że potrafi również być bardzo praktycznym i może rozwinąć duże zdolności finansowe; wówczas jednak może stać się bardzo przywiązany do pieniędzy.

Okazuje doskonałe zrozumienie dla wszelkich słabości ludzkich. Potrafi być wernym przyjacielem, ale tylko jednostek wybranych na które zazwyczaj duży wpływ wywrzeć jest w stanie.

Podstawą jego życia wewnętrznego jest dążenie do wolności duchowej, do której wreszcie dorasta stopniowo — po wielu doświadczeniach i przejściach. Czekają go bowiem rozmaite trudności, zwłaszcza w pierwszej połowie życia musi czynić wiele wysiłków.

Natura takiego człowieka bywa nieraz bardzo dziwna. Bowiem lubiąc samotność — pragnie świadczyć dobrodziejstwa innym — staje się jakgdyby filantropijnym mizantropem.

Wady dzisiejszych urodzin — to przede wszystkim niemożność skupienia się i brak zdolności do koncentracji. Taki człowiek bywa naogół miły, dobroduszny, pełen najelepszych intencji, nie szkodzi nikomu — ale może też okazywać brak orientacji życiowej i zachowywać się nietaktownie, co naraża go na różne przejścia.

Zapomina nieraz o ważnych szczegółach, wykazując w pracy swej wahanie i traci łatwo głowę, co wywołuje niezadowolenie ludzi bardziej zdolnych i praktycznych.

Powinien uzbroid się w przewidującą ostrożność wobec nieprzewidywanych niebezpieczeństw.

DNIA 3 LUTEGO URODZIŁ SIĘ

lord Robert Cecil, marquess of Salisbury, angielski mąż stanu; Feliks Mendelssohn Bartholdy — wybitny kompozytor; Kane Elisha Kent, podróżnik podbiegunowy; Anna Pawłowa, sławna baletnica rosyjska; Firmin Gemier, znany aktor francuski; malarz niemiecki Wilhelm Trübner; dr. Hugo Junkers — znany konstruktor aeroplanów i gwiazda ekranu Franklin Dyall.
JAN STARZA-DZIEŻBICKI.

Poraniony „dla zabawy”

Łódź, 3 lutego.

(ig) Wczoraj, około godziny dziesiątej wieczorem, na stację pogotowia miejskie go przywieziony został, silnie krwawiący 21-letni Bolesław Pejski, zam. przy ulicy 28 P. Strz. Kaniowskich nr. 55. Lekarz stwierdził 3 rany głowy, zadane jakimś tępym narzędziem. — Pejski, malarz pokojowy z zawodu, powracając do domu, napadnięty został przy zbiegu ulic 6-go Sierpnia i Zakątnej przez nieznanych mu mężczyzn, którzy bez najmniejszego powodu dotkliwie pobili przechodnia. — Awanturnicy, prawdopodobnie pijani, zabawiali się „zaczeptaniem” przechodniów i biciem ich do krwi.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE

(sala Geyera, Piotrkowska 295).
Dziś w sobotę o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie wczorajszej premiery arcywesołej lekkiej komedji w 3 aktach Verneuil'a p. t. „Tak się zdobywa miliony”

W KOLEKTURZE KAFTALA

padają stale największe wygrane!!!

TAM PADŁ PIERWSZY MILJON!!!

Spieszcie po losy I klasy 29 Loterii
do szczęśliwej kolektury

W. KAFTAL i S-ka, Łódź, Piotrkowska 54

Centrala — Katowice, św. Jana 16.

Ciągnięcie odbędzie się już dnia 16 lutego b. r.

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie.

P. K. O. Nr 304761.

Kaftal — to synonim szczęścia!!

Zastrzelony książę rosyjski przez wyżykiwaną żonę

Bukareszt, 3 lutego.

(t) W Bukareszcie rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Były książę rosyjski Paweł Władimirowicz Berezowski zastrzelony został przez swą kochankę. Berezowski był synem gubernatora na Kaukazie a po rewolucji bolszewickiej zbiegł do Rumunii, gdzie cierpiał wielką nędzę. Został on śpiwakiem ulicznym, a sytuacja jego uległa polepszeniu, gdy poznał on córkę pewnego bogatego fabrykanta. Mimo,

iż niewiasta ta była zamężna, rozwiodła się i wyszła powtórnie za księcia. Berezowski przehułał majątek żony, a potem pozucil ją. Zrozpaczona niewiasta zastrzeliła go przed tanią kuchnią dla bezrobotnych, gdzie Berezowski otrzymywał żywność.

Morderczynię aresztowano. Przyznała się ona do winy, oświadczając, że zabiła księcia, ponieważ złamał on jej życie.

Poderżnęła gardło panu młodemu

Krwawa tragedia podczas ceremonji ślubnej. — Straszny czyn zrozpaczonej dziewczyny

Lwów, 3 lutego.

W sądzie okręgowym karnym toczyła się ciekawa rozprawa.

W październiku r. ub. — o czym wówczas obszernie donosiliśmy odbywał się w kościele św. Elżbiety ślub Juljana Mazura z Anną Wojcikówną.

Podczas ślubu zjawiła się w kościele Marja Gizon (ul. Ujejskiego 8), która

lamentując, wołała, że Mazur przyrzekł jej małżeństwo, a teraz żeni się z inną.

Rozzalone dziewczyna w pewnej chwili rzuciła się na Mazura i

poderżnęła mu nożem gardło.

Ślub przerwano. Pana młodego Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala, a Gizonównę policja aresztowała. Na szczęście rana nie była głęboka i

Mazur wkrótce wyzdrowiał, pozbawił się ślub z Wojcikówną.

Obecnie Gizonówna za swój krwawy czyn odpowiadała przed trybunałem, któremu przewodniczył dr. Dworzak.

Po przeprowadzonej rozprawie trybunał zasądził Gizonównę na półtora roku więzienia z zawieszaniem na trzy lata.

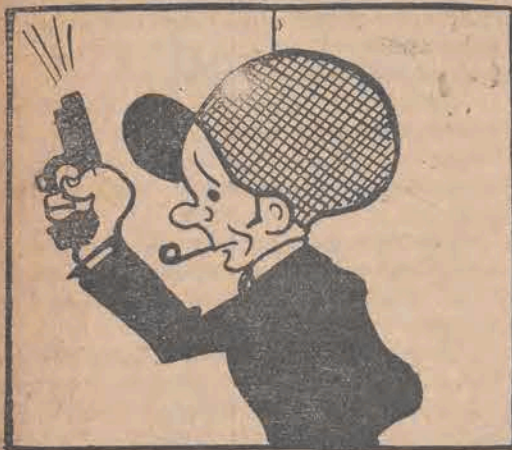
Oskarżał wiceprokurator Krajewski.

Dużury aptek.

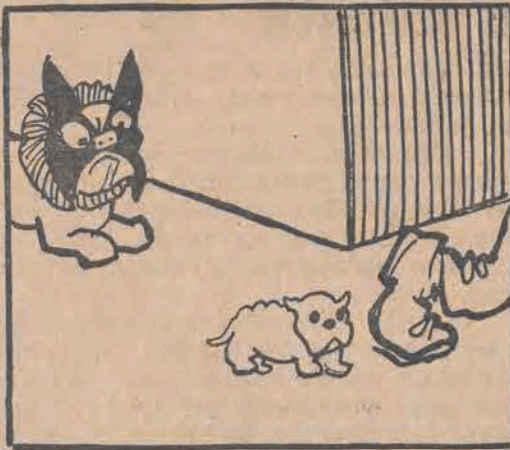
Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Sz. Jankielowicza (Stary Rynek 9) L. Steckela (Limanowskiego 37), B. Giuchowskiego (Narutowicza 6), St. Hamburga i S-ki (Główna 50), L. Pawłowski (Piotrkowska 307), A. Piotrowskiego (Pomorska 91). (p).

Kubuś — detektyw i jego pies Medor

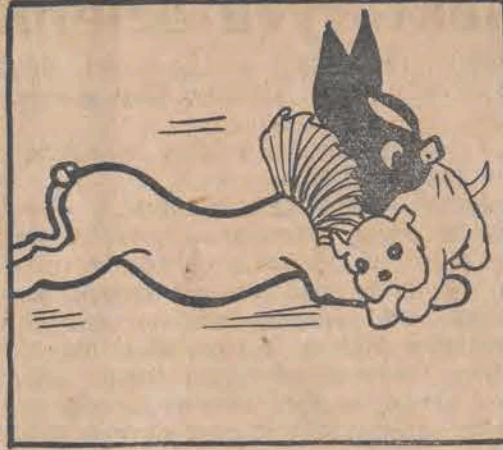
Codzienny sensacyjny film „Expressu” z nagrodami Serja piąta.



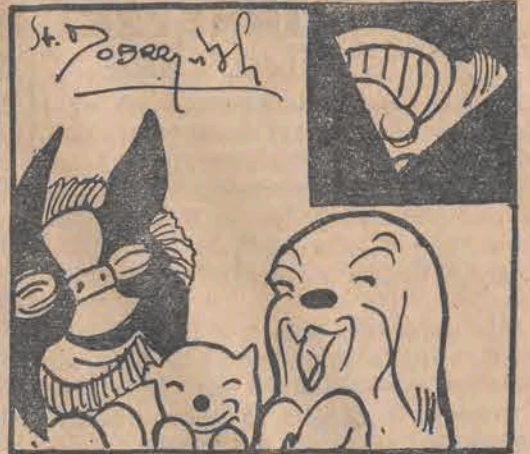
Zielny Kubuś w okamgnieniu, likwidował awanturę, o na postrach, z rewolweru, kilka razy strzelił w górę!...



Stary handlarz — szybko biegnie, Z pieską zgrają — aż się kurzy, Nagle z worka, podczas biegu, Wypadł jakiś psiak nieduży!...



Medor w zęby chwycił szczenię, I radosną zrobił minę, Bowiem poznał, że ten mały, Jest prawdziwym Psołki synem!...



Pełny sukces znów przyniosło, Energiczne dochodzenie, Więc odgadnij, Czytelniku, Kto maleńkie porwał szczenię?... (koniec serji piątej).

Minjatury

Sentymentalna miłość

Rozmarzyła się dusza pana Agapita pewnego dnia słonecznego, gdy szedł do biura, jak zwykle, o godzinie ósmej zrana i zataśknęła do wielkiej, prawdziwej miłości... A było to właśnie wtedy, gdy pan Agapit po raz pierwszy ujrzał ebiańską postać pięknej panny Zuzi.

Zuzia była ośmioletnią córką rzeźnika z ceciwka. Uroda jej miała w sobie coś z anielności.

Zuzia nie chodziła po ulicy, lecz płynęła, jak awa... Zuzia nie mówiła, lecz wyśpiewywała skłone melodie... Zuzia nie patrzyła, jak każdy niertelnik, lecz przesywała swym wzrokiem dzi, mury, auta, tramwaje, przeświała promieniami swych oczu, niczem promieniami Roentma...

I pan Agapit zrozumiał, że albo Zuzia, albo nierc...

Nie znał jej osobiście. A wiedział z opowiań przyjaciół, jako też z licznych książek, że nim posiadzie kobjęte, trzeba ją wprzódy poznać... Jak zawrzeć znajomość z Zuzią? — oto pytanie, nad którym głowił się od tygodnia pan Agapit.

Aż dnia pewnego wpadł na bajeczny pomysł. apisze do njej list!... Cóż było prostszego?...

I zasiadłszy do stołu, wyciągnął wielki arkusz papieru, pióro oraz atrament ze łzami zmieszany i zaczął pisać:

— Zuziu najmilejsza ma!... Kiedym cię ujął krokiem zwiwnym po ulicy płynąca, kieym ślepia swe cielece w twą twarzyczkę najrzucudowniejszą wlepił, zapatrzonny w ciebie jak wół na karęte, kiedym koło serca lekkie liknięcie poczuł, miłość zwiastująca, kiedym, jak po wódce, krokiem chwicznym ku domowi ię przyczołgał, jmię twoje najpięściwsze w utach wulcz, o, Zuziu najzuziulejsza, zrozumiaem tonąc, że mnie cholera udusi jeżeli cię liżej nie poznam. A zatem czekaj na mnie, moja droga, jutro o wpół do ósmej wieczorem od ratuszowym zegarem w czarnym paltocie, lelonym, miękkim kapeluszu, a w prawej ręce asieczka. Znak szczególny: — czerwono-łioleowy nos. Twój na wielki cię miłujący Agapit.

Z drżeniem serca oczekiwał odpowiedzi. Nje oczył długo. Po dwóch godzinach otrzymał następującą odpowiedź przez posłańca:

— „Mój najdroższy!... Doskonale wszystko ię składa. I ja na ciebie dawno już patrzę z krycia... Będę pod zegarem o umówionej godzinie. Ażeby wszelkie pomyłki zgóry wykluczyć, spójrz na moje ręce, w których będzie ruła, bambusowa lacha. Znak szczególny: — czy razy po łbie tą lachą. Ojciec Zuzi, rzeźnik z zawodu”.

stop.

LEKARZ-DENTYSTA
F. Kopciowska
Gdańska 37
tel. 332-55
przyjmuje od 9—3
LECZNICZY, PIOTRKOWSKA 294.
od 4—7 w.
(przy Górnym Rynku)

Nagrody pieniężne dla czytelników „Expressu” którzy brali udział w wielkim konkursie rysunkowym

W dniu onegdajszym tj. 1 lutego minął ostateczny termin nadsyłania wycinek z czwartej serji naszego codziennego filmu „Kubuś-detektyw i jego pies Medor”, który cieszy się coraz większym powodzeniem wśród Czytelników.

Treść czwartej serji naszego sensacyjnego filmu była następująca:

Krawca, pana Alojzego Zajączka, straszły „duchy” co wieczór o godzinie 12. Biedny pan Zajączek nie mógł sam rozwiązać dręczącej go zagadki, nie mógł ustalić, kim był natarczywy „duch”, wobec czego zwrócił się o pomoc i radę do detektywa Kubusia.

Po kilku dniach śledztwa detektyw przy pomocy swego dzielnego psa rozwiązał zagadkę kryminalną. Krawca straszły, wynajęty przez znajomego córki, chłopiec, który ubrany w białe prześcieradło wywoływał co wieczór panikę w mieszkaniu mistrza igły!

Powodem zemsty ze strony malarza (znajomego córki krawca) było to, że pan Zajączek dał mu kosza!

Po zamknięciu listy uczestników konkursu jury redakcyjne przyznało szereg nagród pieniężnych dla następujących

Czytelników „Expressu”, którzy prawidłowo rozwiązyli wycinankę:

- 1) BOLESŁAW MARCINKOWSKI, KRUSZWICA, ul. RYBACKA 19, POW. MOGILNO — ZŁ. 20.
- 2) ZENON ZAJDLER, GDYNIA, OK SYWIE III, DOM WIŚNIEWSKIEGO 38/2 — ZŁ. 20.
- 3) ROMAN SZPICAKOWSKI, KRAKÓW, RAKOWICE, DRUGI PUŁK LOTNICZY — ZŁ. 5.
- 4) JÓZEF SAMECKI, POZNAŃ, ul. KOLEJOWA 9, m. 3 — ZŁ. 10.
- 5) ROMAN KOWOLIK, KOCHŁOWICE, KOL. ROBOTNICZA 26 — ZŁ. 5.
- 6) KAZIMIERZ FORYSYNSKI, ŁÓDŹ, CEGIELNIANA 46 — ZŁ. 5.
- 7) JÓZEF BIEDNIK, RZESZÓW, ul. HETMAŃSKA 25, UCZEŃ KLASY V — ZŁ. 5.
- 8) NOWAKOWSKA, LUBLIN, UL. KROCHMALNA 6, M. 49 — ZŁ. 5.
- 9) HENRYK KOSELA, PIOTRKÓW, TRYB. ul. SŁOWACKIEGO 88 — ZŁ. 5.
10. A. CEDERBAUM, ŁÓDŹ, ZABIA 2 — ZŁ. 5.
- 11) MIECZYŚLAW SZCZYGIEL, 2Y WIEC, ul. KOMOROWSKICH — ZŁ. 5.

Nagrody Czytelnicy otrzymają począwszy w dniach najbliższych.

Poniżej drukujemy prawidłowe rozwiązanie wycinanki z czwartej serji naszego sensacyjnego filmu.



Dzisiaj zakończyliśmy druk piątej serji codziennego filmu z nagrodami p. t. Kubuś—detektyw i jego pies Medor.

W dzisiejszym numerze znajduje się ostatni skrawek z obecnej serji, konieczny do ułożenia wycinanki. Czytelnicy biorący udział w konkursie, skrawek ten wytną i wraz z poprzednimi szescioma skrawkami ułożą w ten sposób, aby otrzymać postać nikczemnika, który porwał małego szczeniaka, najukochańsze dziecko Psołki.

Siedem wycinków trzeba ułożyć prawidłowo, a wówczas Czytelnicy przekonają się, kto dokuczył biednemu psu! Trud bardzo przyjemny, bo tym, którzy trafnie ułożą wycinankę zostaną przyznane nagrody pieniężne!

Po należytem ułożeniu wycinanki Czytelnicy nalepią ją na kawałek tekturki, czy też zwykłego papieru i włożą do koperty, ofrankowanej 5-cio groszowym znaczkiem pocztowym. Wycinankę należy przesłać do dnia 8 lutego r. b. pod adresem Redakcji „Expressu” w Łodzi, Piotrkowska 49, lub pod adresem prowincjonalnych oddziałów naszego pisma.

Koperty z wycinanką nie wolno załepiać. Obok adresu musi być umieszczony napis DRUK oraz adnotacja „Konkurs Expressu”.

Między tych Czytelników, którzy trafnie ułożą wycinankę i prześlą ją w oznaczonym terminie t. j. do dnia 8 lutego r. b. pod wskazany adres — rozdzielony zostanie szereg nagród pieniężnych a mianowicie:

- 2 NAGRODY PO 20 ZŁOTYCH,
- 2 NAGRODY PO 10 ZŁOTYCH,
- 7 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH.

W dniu 10 lutego r. b. zostanie wydrukowana lista nagrodzonych Czytelników w naszym wielkim konkursie wycinankowym.

A Kubuś i Medor? Czy po odniesionych sukcesach będą odpoczywać, czy też znowu zabiorą się do pracy?

O tem dowiedzą się Czytelnicy niebawem!

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, 3 lutego 1934 r.

- 7.00—7.05: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy rano wstają zorze”.
- 7.05—7.20: Gimnastyka.
- 7.20—7.35: Muzyka z płyt.
- 7.35—7.40: Dziennik poranny.
- 7.40—7.55: Muzyka z płyt.
- 7.55—8.00: Chwilka gospodarstwa domowego.
- 8.00—8.05: Odczyt. progr. na dzień bieżący.
- 8.05—11.40: Przerwa.
- 11.40—11.50: Codzienny przegląd prasy polskiej.
- 11.50—11.55: Wiadomości bieżące.
- 11.57—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa.
- 12.05—12.30: Zespół jazzowy Arkadi Flatto.
- 12.30—12.33: Wiadomości meteorologiczne.
- 12.33—12.55: D. c. muzyki jazzowej.
- 12.55—13.00: Dziennik południowy.
- 13.00—15.25: Przerwa.

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w sobotę o godz. 4-jej popoł. atrakcyjna tak dla młodzieży jak i osób dorosłych doskonała komedia J. Szaniawskiego „Zeglary”. Ceny najniższe od 35 gr. do 1.60.

Dzisiaj wieczorem oraz codziennie wieczorem grana jeszcze tylko przez tydzień sensacja J. Tępy „Ivar Kreuger” — idąca stale przy nadkompletach. W poniedziałek „Ivar Kreuger” po cenach znacznie niższych.

ŁÓDZKIE TEATRY POPULARNE (Ogrodowa 18).

Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę o godzinie 4.15 i 8.15 wiecz. dana będzie w dalszym ciągu ciesząca się niesłabnącym powodzeniem wspaniałej sławy operetka w 3 aktach p. t. — „Hotel Imperial” z gościnnymi występami Marjana Wawrzłkowicza i Kazimierza Worcha. Reżyserja Stanisława Ziemiałowicza. W rolach głównych poza gośćmi wystąpią: Hryniewicz-Winklerowa, Kosieradzka, Kamińska, Majchrzakówna-Busiałkiewicz, Bolesławski Suwałski, Szarański, Winkler, Ziemiałowicz i inni.

Bilety do nabycia w kase teatru od godziny 11—2 i od 6 wiecz. Przedsprzedaż biletów odbywa się w P. B. P. „Orbis”, ul. Piotrkowska nr. 65, tel. 101-04.

- 15.25—15.30: Wiadomości o eksporcie polskim.
- 15.30—15.40: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
- 15.40—15.55: Skrzynka strzelecka.
- 15.55—16.00: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa.
- 16.00—16.40: Audycja dla chorych w opracowaniu ks. Reksa (Tr. ze Lwowa).
- 16.40—16.55: Lekcja języka francuskiego. Lektor L. Roquigny. (Kurs średni).
- 16.55—18.00: Transmisja Nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.
- 18.00—18.20: Reportaż.
- 18.20—19.00: Koncert kameralny w wykonaniu E. Umińskiej i Z. Drzewieckiego.
- 19.00—19.05: Odczytanie programu na dzień następny.
- 19.05—19.25: Rozmaitości.
- 19.25—19.40: „Iwan Bunin” — wygl. Wacław Rogowicz. (Feljton literacki).
- 19.40—19.47: Wiadomości sportowe.
- 19.47—19.55: Dziennik wieczorny.
- 20.00—21.00: Wieczór taneczny: p. n. „Dzisiejszy Karnawał” — w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Zdz. Górzynskiego i Adam Aston — piosenki.
- 21.00—21.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje bieżąca omówi i porad technicznych udzieli p. Wacław Frenkiej.
- 21.20—22.00: Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabczewiczowej.
- 22.00—23.00: Koncert życzeń.
- 23.00—23.05: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej i komun. policyjny.
- 23.05—1.00: D. c. koncertu życzeń.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

- 19.15. BEROMUENSTER. Tomasz Mann przed mikrofonem.
- 20.00. BEROMUENSTER. „Alceste”, — opera Glucka (tr. z Teatru w Bernie)
- 20.30. ATHLONE. Koncert symfon.
- 20.35. SOTTENS. Missa Solemnis Beethoveniana.
- 20.50. RZYM. Tr. z Opery.
- 21.30. STRASBURG. „Król Edyp”, tragedia Sofoklesa.

KSIĘŻNICZKA CYGAŃSKA

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

146

Napisał JERZY BAK

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józef Chudzik był bezrobotnym. Od dwóch godzin siedział bezczynnie przed dworcem kolejowym, gdy nagle podbiegł doń jego ukochany synek, Jaś, który pokazał mu znaleziony przed dworcem kwit bagażowy.

Na podstawie tego kwitu ojciec i syn odbierają walizkę, w której ku wielkiemu swemu przerażeniu znajdują między gazetami i szmatami odrabana ręce mężczyzny oraz woreczek z pieniędzmi i kosztownościami.

W chwili, gdy Chudzik otwierał walizkę, ktoś zapukał do drzwi. Szybko wsunął walizkę pod łóżko i w tej chwili do pokoju wszedł policjant, a za nim jakiś pan z teczką oraz dozorca Owym panem był rejent Oluński, który przyszedł mu oznajmić, że według przedśmiertnych zeznań niejakiej Klementyny Wiórczyńskiej, zamieszkałej przy ul. Słaskiej 12, jest on jedynym i właściwym synem hrabiego o nieznanym nazwisku, albowiem Wiórczyńska zmarła przed wypowiedzeniem tego nazwiska.

Od sąsiadek Wiórczyńskiej Chudzik dowiedział się, że ongiś służyła ona jako piastunka u pewnej hrabiny, a ostatnio prowadziła tajemniczy żywot. Odwiedzała ją pewna elegancka dama o niezwykle urodzie, która wszyscy nazywali „Księżniczką Cygańską” i która przyjeżdżała cytrynową limuzyną. Chudzik ujrzał ją pewnego razu na ulicy i uczyniła ona na nim niezwykle wrażenie.

Jeszcze tego samego dnia Chudzik postanowił pozbyć się nieszczęsnej walizki za miastem, lecz przeszkodziła mu w tym pewna chłopka. Wobec tego rzucił walizkę do stawu. Następnego dnia dowiaduje się z gazet, że policja oprócz walizki w stawie odnalazła drugą taką samą walizkę, zawierającą drugą rękę bestialsko zamordowanej ofiary.

Oprócz owej chłopki widział Chudzika z walizką zawodowy rzemieślnik, Władysław Pakuła, który grozi Jasiowi, że odda go wraz z ojcem pod sąd, jeżeli nie wystrasi się o 100 złotych dla niego. Jaś dobiera sobie do pomocy swego koleżę, siłacza Felka, i razem szpiegują Pakuła. Za miastem dochodzi do walki między Pakuła a jednym z jego karmratów, przyczem Pakuła ochwieciem noża zabija swego rywala.

Narzeczona Chudzika jest służącą adwokata Głowniewskiego, mieszkającą w tym samym domu, zgrabna, młoda dziewczyna, której na imię Stefka.

Głowniewski zainteresował się Iosem Chudziką, a gdy Jaś opowiedział mu w wielkiej tajemnicy o odkryciu dokonaniem w walizce, adwokat Głowniewski z niewiadomych przyczyn padł zemdlony na podłogę.

Jaś, obawiając się w dalszym ciągu zdrady ze strony Pakuły, szpieguje go w nocy. Okazało się, że Pakuła przeprowadza jakiegoś konszachty z przyjacielem Księżniczki, Karolem Zawidzkim, który polecił mu, aby zadenuncjował Chudzika, lecz Pakuła, obawiając się zemsty Jasia, nie chce się podjąć tej misji. Wobec tego Zawidzki zwraca się do Księżniczki, przez którą niejedną mężczyznę odebrał sobie już życie, aby nawiązała znajomość z Chudzikim i skłoniła go do popełnienia samobójstwa.

Pewnego dnia powracającego od Księżniczki Chudzika aresztują dwaj wywiadowcy.

W Urzędzie Słedczym Chudzik dowiaduje się ku swemu wielkiemu przerażeniu od nadkomisarza Belzy, że jest posadzony o zamordowanie hrabiego Kazimierza Burskiego, jego rzekomego ojca.

Podczas rozprawy sądowej jakiś tajemniczy „Garbusek” podaje się anonimowo jako sprawca zamordowania hr. Burskiego. Mimo energicznych poszukiwań nadkomisarza Belzy nie udało się pochwycić tajemniczego Garbuska, ani też stwierdzić kim on jest w rzeczywistości. Chudzik zostaje uniewinniony.

Zawidzki, chcąc się pozbyć Chudzika, zatrąwa go tajemniczym płynem, lecz Chudzik, wbrew mniemaniu wszystkich nie umiera, wpada tylko w letarg. „Garbusek”, występujący również pod zmyślnym nazwiskiem „barona Ordyna”, okazuje Chudzikowi pomoc w walce z Zawidzkim i nie prostując wiadomości o jego rzekomej śmierci, wysłał go zagranicę pod przybranym nazwiskiem Wiktora Krygicza.

Chudzik - Krygicz wyjeżdża do Paryża, a synek jego pozostaje pod opieką starego hrabiego Strzygi - Toporskiego. W Paryżu Krygicz nawiązuje znajomość z magnatem słaskim Wiesławem Mornelem.

Pewnego dnia Krygicz znikł w tajemniczy sposób.

Po wyjściu na wolność Krygicz dowiada się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że Księżniczka, zaniepokojona brakiem listów, przybyła do Paryża.

Księżniczka nie poznała oczywiście Krygicza. Mornel przyznał się, że jest hr. Burskim, a Krygicz zdemaskował się przed Janą.

To go zdziwiło... Czyżby nie zamknęła się na noc?.. A może już wstała?..

Stała na progu i z piersi jego wyrwał się okrzyk zdumienia i zgrozy... Pokój był pusty, jakgdyby oddawna nikt w nim nie zamieszkiwał...

Przy otwartej szafie leżały jakieś strzępy gazet i kolorowych papierów... Z łóżka zdjęta była cała pościel, uwiódająca sprężynowy materac. Tu i ówdzie na podłodze leżały pudełeczka, puste koperty, papierki... Nieład jak po napadzie rabunkowym...

Ale Jany nie było... Czy zeszła na dół?... Może przeprowadziła się do innego pokoju?... Co się z nią stało?..

Chudzik nie mógł ruszyć z miejsca. Wodził nieprzytomny wzrok po nagich ścianach, od których wiało bezbrzędnym smutkiem...

— Gdzie jest Jana?..

Wybiegł spowrotem na korytarz. Rzucił się na pierwszego napotkanego służącego i zapytał po polsku:

— Gdzie jest pani Kieferowa?..

Służący niewiele z tego pytania zrozumiał, ale spojrzał na otwarte drzwi pokoju Jany i machnął kilkakrotnie ręką...

Chudzik zbiegł na dół. Zadał to samo pytanie portjerowi, który skłonił się grzecznie i wręczył mu list w długiej kopercie...

List ten wyjaśnił mu wszystko...

— Szanowny Panie!.. — pisała Jana. — Zwracam się do pana w tym oficjalnym tonie, aby od razu zaznaczyć, że między nami wszystko skończono... Na tem mogłabym zakończyć ten list. Pozwolę sobie jednak przekazać panu kilka słów wyjaśnienia...

Wracam do Polski. Wracam z uczuciem wielkiego niesmaku, jakgdyby mnie oszukano... Bo tak się nie postępuje, panie Chudzik... Brak panu wielkoświatowych manier, sam pan to przyzna... Bezrobotny nie może grać roli hrabiego — to trudno... Pan mnie oszukał... Opuszczając Polskę, jechałam do Krygicza, a ujrzałam dawnego Chudzika... Rozczarowanie było zbyt wielkie... Muszę panu powiedzieć całą prawdę...

Chciał mnie pan poprostu — jak to się mówi — „nabrać”... Chciał mnie pan „złowić”... Ale ja się nie dałam... Nie, proszę pana, że mna sprawa jest trochę trudniejsza...

Rozdział sto czterdziesty trzeci Poufna narada

Zawidzki siedział w swym pokoju hotelowym i przeglądał poranne pisma, gdy nagle otworzyły się drzwi i na progu ukazała się Jana...

Zawidzki przetarł oczy:

— Ty?... — zdziwił się, powstając z fotelu. — Ty?... W moim pokoju?..

Jana odchyliła puszysty stroiny kołnier z futra i odparła z niewinną minką:

— Ja... Czy to cię tak bardzo dziwi?..

— Co się z tobą działo?... Gdzieś ty była?..

— Stęskniłam się za tobą... Nie wierzysz?... Zaraz ci wszystko opowiem, to uwierzysz. Pomóż mi zdjąć futro...

— Bardzo cię przepraszam... — odparł Zawidzki, przyskakując do niej z usługowym gestem hotelowego portjera.

— Jestem tak zaskoczony twoją nagłą wizytą, że...

— Że zapominasz o kardynalnych zasadach uprzejmości względem dam... — Bardzo przepraszam... Sadał... Napij się?..

— Oczywiście... —

Wkrótce na stoliku znalazła się butelka wyborowego wina i dwa kryształowe kielichy.

— No, a teraz opowiadał...

Mnie trzeba „zdobyć”, a nie „nabrać”...

I pan w swej naiwności przypuszczał nawet, że mogłabym pana pokochać?... że mogłabym nawet zostać pańską żoną?... Bardzo się pan myli... Pan nie jest dla mnie odpowiednim mężczyzną... Miejsce nie odgrywa roli: — i w Paryżu, jak panu wiadomo, nie zrobią z owsa ryżu...

Przyznam się, że listy pańskie sprawiły na mnie pewne wrażenie... Gdyby pan rzeczywiście był Krygiczem — kto wie? — możeby wszystko ułożyło się inaczej... Ale Józef Chudzik nie może sobie rościć żadnych „pretensyj” do Księżniczki Cygańskiej... Proszę to sobie zapamiętać na przyszłość...

Podczas czytania tego listu różę wyładował mi z ręki. W oczach zamigotały łzy.

Nie płakał... Zbyt dumny był, aby po takim liście tęsknić lub żałować czegoś... Tylko piekący wstyd rozpałał piekącą ranę w sercu... Dziś poraz drugi mógłby odebrać sobie życie z powodu tej kobiety...

Ale przed oczyma stała mu postać Jasia... Jak wtedy, owej nocy straszliwej, uratował mu życie, tak i tym razem Jaś bezwzględnie przyczynił się do tego, że Chudzik zaniechał myśli o samobójstwie...

Ale nie mógł się otrząsnąć z doznanego wrażenia. List Jany podarł na strzępy. O, gdyby ją jeszcze ujrzał, powiedziałby jej co myśli o tem wszystkim...

„Więc tak wyglądała jej miłość?... Gdyby był Krygiczem, wszystko byłoby w porządku, a że jest Chudzikim, więc „nie może sobie rościć żadnych pretensyj do „Księżniczki Cygańskiej”.

Czuł się tak bardzo poniżony wobec tej kobiety, że nie mógł zrozumieć w jaki sposób nie zwrócił uwagi wcześniej na jej zły, podstępny charakter... Zakpiła zeń poprostu... Wystrzchnęła go na dudka...

Chudzik przez cały dzień nie podniósł się z kanapy... Nie chciał nic przekonać, nie chciał wyjść z pokoju... Ogarnął go melancholijny nastrój...

Tępy wzrokiem patrzył na podłogę, na której widniały zdeptane buciskami delikatne płatki herbacianych róż...

Księżniczka zapaliła papierosa o długim munsztuku, założyła nogę na nogę i zaciągając się dymem, zaczęła:

— Naprawdę, nazbyt poświęcam się dla ciebie...

— Dla mnie?..

— Tak jest, mój drogi...

— Nic o tem, przynajmniej dotychczas, nie wiedziałem...

— Więc zaraz się dowiesz...

— Proszę cię, tylko nie mów mi, że mnie kochasz...

— A właśnie, że cię kocham... Gdybym cię nie kochała, nie przyszedłabym tutaj wcale i nie narażałabym dla ciebie życia...

— Domyślam się już wszystkiego... Pewnie potrzebne ci są pieniądze... Wiedz, że żyję też z dnia na dzień...

Na twarzy księżniczki zjawiał się grymas.

— To bardzo źle, że nie masz pieniędzy... — odparła niechętnie, zdradzając swe istotne zamiary. — Ale to nie zmienia faktu, że jednak życie dla ciebie narażałam...

— Powiedz już nareszcie w jakiej to sposób?... Płonę z ciekawości!

— Tu, na miejscu, doszły mnie słuchy o tem, że Chudzik nie umarł, lecz żyje...

Zawidzki zerwał się ponownie z fotelu.

— Coś powiedziała?..

— Tak, mój drogi... Ja też początkowo nie wierzyłam tym pogłoskom... Jednakże nie miałam powodu nie wierzyć moim informacjom... Postanowiłam rzecz tę sprawdzić na miejscu...

— Dlaczego wcześniej mi o tem nie mówiłaś?

— Nie chciałam cię fatygować, póki nie miałam nic pewnego...

— No, i co dalej?..

Jana znowu zaciągnęła się dymem i mówiła dalej:

— Z dalszych relacji moich informatorów wymiarkało, że Chudzik ukrywa się w Paryżu. — Nie namyslałam się długo, zapakowałam walizy i pojechałam do stolicy Francji... Trudno sobie wyobrazić, co przeżyłam w tem strasznym miescie...

— Biedne moje dziecko... — westchnęła Zawidzki, gładząc czule jej rękę.

— Aż wkońcu wytropiłam go...

— Widziałas żywego Chudzika?..

— Widziałam... Rozmawiałam z nim.

— Czy to możliwe?..

— Sam się wkrótce przekonasz... On tu pewnie za mną przyjeżdża... Zakochał się we mnie jak sztabak...

Zawidzki zagryzł wargi.

— O ile sobie przypominam, chwiliłaś go kiedyś bardzo...

— To już minęło... Przekonałam się, że nie znoszę ludzi z gminu... Dla nich powinna być tylko praca... To nie są ludzie zdolni do wielkiej, prawdziwej miłości...

Zawidzki nie mógł się uspokoić.

— Więc powiadasz, że Chudzik żyje?

— Żyje?... Teraz już wszystko rozumiem...

— Co rozumiesz?..

— Teraz już rozumiem, dlaczego Garbusek przejawia ostatnio znowu tak intensywną działalność... Lekceważyłem sobie jego poczynania, bo sądziłem że jeśli ktoś umiera, to naprawdę... A tymczasem...

— Omyliłeś się... Tak jest, mój drogi. W życiu nikt nie jest nigdy zbyt ostrożny...

— I rozumiem teraz dlaczego stary hrabia był tak hardy, gdy go ostatnio od wiedziałem... Odrzucał z jego głosu wyczułem, że jest nazbyt pewny siebie...

— Teraz, gdy zdobyłam te wieści, wracam znowu do ciebie... — dodała potulnie Jana.

— Dziękuję ci serdecznie... Widzę, że naprawdę mnie kochasz...

— A ty nawet nie możesz spełnić mojej jedynej prośby...

— Jakiej?..

— Pieniężnej...

— No, widzisz, chwilowo jestem w trudnej sytuacji finansowej... Ale to się da załatwić... No, no, no... — mruzczał, pochłonięty całkowicie myślami o Chudziku. — Więc ten lotr żyje... Gotów jeszcze raz wszcząć proces o tytuł hrabiowski...

Zawidzki zatrzymał się pośrodku pokoju i pukał się w czoło.

— Talk! — zawołał — Już teraz wiem wszystko!... Garbusek stara się o dowody do apelacji... Pakuła opowiadał mi, że napadł na niego w melinie i zmusił go do wyjawienia najintymniejszych zeznań!

— I Pakuła powiedział mi wszystko? zaniepokoiła się Jana.

— Musiał!... Garbusek groził mu śmiercią!...

— Więc co teraz zamierzasz czynić?

— Sytuacja jest rzeczywiście poważna... Będziemy musieli coś na to poradzic... Moja droga — zwrócił się nagle do Jany. — Bardzo ci dziękuję za te cenne informacje, ale będę musiał cię przeprosić... Za chwilę ma tu przyjść Pakuła... Będzie się krępował twoją obecnością. Muszę z nim pomówić w tej sprawie...

— Jeżeli nie życzyś sobie, żebym tu została, mogę odejść...

Dalszy ciąg jutro

Zamordował brata siekierą

Brześć, 2 lutego. We wsi Jaśkowice (pow. łuniniecki) wydarzyła się wstrząsająca walka między braćmi Łazarem Jeremiejem i Andrzejem Bartoszami. Powodem zacieklej bóiki była kłótnia na tle majątkowym, podczas której Łazarz, napadnięty przez pozostałych braci, chwycił leżącą obok siekierę i jednym ciosem w szyję położył Jeremieję trupem. Nad zwłokami zabitego rozgorzała ponowna walka między pozostałymi braćmi. Andrzej, pragnąc pomścić śmierć brata, wyrwał zabójcy siekierę i zadał mu cios w głowę. Brońąc go krwią Łazarz odwieziono do szpitala. Zwioki ofiary zbrodni kainowej przekazano do dyspozycji władz sądowo lekarskich. Okrutna zbrodnia wywołała zrozumiałe poruszenie w okolicy. Stan mordercy nie jest groźny. Niedługo stanie on przed sądem.

Sprzedawała unieważnione obligacje

Kupiec lwowski—ofiara oszustki

Lwów, 2 lutego. Niejaka Marja Owczasyjowa, właścicielka sklepiku przy ul. Zielonej 84, oświadczyła w kantorze wymiany, w którym nabyła obligacje Banku Polskiego, iż je zgubiła. Otrzymała wówczas nowe obligacje, Bank Polski unieważnił zgubione papiery wartościowe. W międzyczasie Owczasyjowa znalazła zgubione obligacje. Wówczas wpadła ona na niezwykle pomysł. W towarzystwie Emilji Guldy udała się ona do gmachu Banku Polskiego i tam w hallu sprzedała 5 unieważnionych obligacji kupcowi Saulowi Kitzowi, mieszkającemu przy ul. Kościelnej 5. Później dopiero Gitz przekonał się u kasjera Banku, że kupione przez niego papiery są unieważnione.

Dźwiękowy Kino-teatr

CORSO

Początek w dni powszednie o 8.30, w soboty, niedziele i święta o 11.30

Najwesejsza komedia sezonu

„ADJUTANT JEGO WYSOKOŚCI“

W roli głównej: **VLASTA BURIAN**

Przepiękna muzyka. — Śpiew. — Wystawa i treść

Bezkonkurencyjny nasz program!

PORAZ PIERWSZY W ŁODZI. Dramat niezwykłych wrażeń, przygód i sensacji

„BOHATER ARIZONY“

W roli głównej: ulubieniec publiczności **GEORGE O'BRIEN** i wioślarnia **NELL O'DAY**. Romantyzm. Bohaterstwo!

Początek w dni powszednie o 8.30, w soboty, niedziele i święta o 11.30. Ceny miejsc na pierwsze seanse niższe.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09 i 1.30.

Dziś premiera!

Anny Ondra „Miss Flora“

w najnowszej komedji p. t.

Dźwiękowy Kino-teatr



Ceny miejsc: I seans 54 i 85 gr., nast. 85 gr., 1.09.

Passe-Partout prócz urzędowych nieważne.

Sala dobrze ogrzana

Neo-Silvikrin pomoże



Neo-Silvikrin kuracja włosów:

przeciw łysinie, rzadkiemu porostowi włosów, tworzeniu się łupieżu i swędzeniu głowy.

Neo-Silvikrin-Fluid: do codziennego pielęgnowania włosów. Utrzymuje włosy zdrowe, nadaje się szczególnie do ondulacji wodnej.

Neo-Silvikrin-Shampon: do mycia głowy. Preparat ten wzmacnia naskórek głowy i nadaje włosom bujność i połysk.

Prosimy podać nam swój adres na niżej umieszczonym odciśnięciu, wysłamy wtedy W.P. bezpłatnie dokładną broszurę wraz z próbką.

nazwisko: _____
ul. i N. domu: _____
poczta: _____

wyciąć i wysłać w zamkniętej kopercie, zaopatrzonej w znaczek pocztowy, do

Silvikrin, Gdańsk, Böttchergasse 23-27

Sale
Fabryczne do wynajęcia
Piotrkowska 21



DOSYĆ JUŻ EKSPERYMENTÓW KTÓRE WAS DO MNIE PROWADZĄ I ZADAJCIE ORYGINALNYCH „OLLA“

DR. MED. Niewiażski HELLER

Chor. weneryczne, skórne i moczopłciowe
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED. Traugutta 8, tel. 179-89
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 8-11 i od 4-8 wiecz. w niedziele i święta po poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

PROSZEK z „KOGUTKIEM“ (MIGRENO-NEVROSIN)
USUWA NA JUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE
BÓLE ZĘBÓW
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE
STAWOWE, KOSTNE I T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI **TABLETEK**.
ZADAJCIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW z „KOGUTKIEM“

Doktór **H. SZUMACHER**
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i poł - 4, 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1
Ceny lecznicowe.

PORADNIA WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH
Zawadzka 1
9 rano-9 wiecz. święta 9-2 po poł.
PORADA 3 ZŁ.
Dziewi i kobiety przyjmują kobieta-lekarka.

DOKTOR **H. Rózaner**
POWRÓCIŁ.
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8-10 rano i 5-8.

DOKTOR **Wołkowyski**
Cegielniana № 4, telefon 216-90.
Chor. weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 9-1 i 5-9
W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1-ej.

DR. MED. **S. Neumark**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA
ANDRZEJA 4, tel. 170-50
przyjmuje od 12-2 i od 6-8 wiecz. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED. **M. Rundszejn**
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84**
przyjmuje od 4-8-ej.

DR. MED. **S. Kryńska**
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE (kobiety i dzieci)
godz. przyjęć od 10.30-12 i od 3-4 po poł., w niedziele i święta od 3-4.
Sienkiewicza 34
telef. 148-10

Dr. med. **H. Lubicz**
powrócił
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od g 8-10 12-2, 5-8 w niedziele i święta od 9-11.

Dr. Med. HENRYK **Ziomkowski**
specjalista chorób wenerycznych i skórnych.
6-go Sierpnia 2
przyjmuje od 3-4 i od 8-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1 po poł.

DR. MED. **L. NITECKI**
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-13
Przyjmuje od 8-10 rano i od 5-9 w. W niedz. i święta od 9-12 w pol.

Dr. J. NADEL **W. BALICKA**
akuszer-ginekolog
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

Dr. MED. **Al. Kopciowski**
CHOROBY WEWNĘTRZNE
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmuje 7-8 wieczór.
Chorych na paraliż ARTRETYZM - REUMATYZM
ischias i t. d. skutecznie leczę za pomocą radykalnych stosownych masaży oraz masażu odciążającego. Posiadam liczne podziękowania i uznania.
Dypl. Masażysta A. Koźmiński
PIOTRKOWSKA 82, tel. 225-67.
Wypożyczam budkę do kąpiel elektr. Ceny przystępne.
Zadajcie w sklepach tytoniowych, tanich a jednak doskonałych GILZ z wata do PAPIEROSÓW

Dr. MED. **M. Glazer**
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 w pol.

DR. MED. **L. BERMAN**
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i moczopłciowych
Cegielniana 15.
TELEF. 149-07.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedz. i święta od 9-1-ej.

Dr. med. **H. Klaczkowa**
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10-12 i 5-8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED. **M. Rundszejn**
AKUSZERKA I CHOROBY KOBIECE
PRZEPROWADZIŁ SIĘ NA ULICĘ **Pomorska 7, tel. 127-84**
przyjmuje od 4-8-ej.

DOKTOR **KLINGER**
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w. w niedziele i święta od 10-12.

PIERWSZORZĘDNA wypożyczalnia sukien balowych oraz ślubnych po cenie niskiej, Narutowicza 21, prawa oficyna II p.

AKUMULATORY ładuje, naprawia. Radio przerabia na elektryczne. Baterie 120 v. zł. 11.90 wprost z fabryki Piotrkowska 79, w podwórzu. 30

WYPOŻYCZALNIA toalet balowych, wieczorowych i ślubnych, najnowsze modele, ceny przystępne, R. Pastawski, 30ska, Cegielniana 23, fr. I p.

PO 2 MILJONY każdy spieszy do Kolektury Kurt Wytrzyca, Łódź, Piotrkowska 141, tel. 163-49. Zamiejskimi wysyłamy losy natychmiast po splaceniu na P. K. O. 68426.



Projekt rozgrywek o mistrzostwo opracowany przez Zarząd P.Z.P.N-u.

Warszawa, 2 lutego.

Zarząd PZPN-u opracował już wniosek na walne zebranie w sprawie zjednoczenia Ligi. Przedstawia się on w ogólnych zarysach następująco:

Liga PZPN-u zostaje rozwiązana. Kluby, należące do Ligi, wchodzić w skład najwyższej klasy swego okręgu.

Rozgrywki o mistrzostwo odbywać się będą na zasadzie dawnego systemu spotkań o mistrzostwo Polski, z tą jednakże różnicą, że oprócz mistrzów poszczególnych okręgów wchodzić jeszcze wicemistrzowie okręgów: krakowskiego, śląskiego, warszawskiego, lwowskiego, poznańskiego i łódzkiego oraz trzeci klub w tabeli okręgu warszawskiego, krakowskiego i śląskiego.

Pozostałych 18 klubów tworzą grupę eliminacyjną, która grać będzie według następującego podziału:

- 1) Wilno — Białystok.
- 2) Mistrz Polesia — wicemistrz Warszawy.
- 3) Mistrz Łodzi — trzeci zespół Warszawy.
- 4) Mistrz Pomorza — wicemistrz Poznania.
- 5) Mistrz Poznania — wicemistrz Łodzi.
- 6) Mistrz Kielc — wicemistrz Krakowa.
- 7) Wicemistrz Śląska — trzeci zespół Krakowa.
- 8) Mistrz Lwowa — mistrz Wotynia.
- 9) Mistrz Lublina — wicemistrz Lwowa.

Rozgrywki w grupie eliminacyjnej odbywać się będą systemem mistrzowskim po dwa spotkania, a w wypadku równej ilości punktów odbędzie się trzeci mecz.

Zwycięzcy grupy eliminacyjnej (9 klubów) wraz z trzema drużynami zwolnionymi od gier eliminacyjnych tworzą nową grupę, składającą się z 12 klubów. Kluby te rozegrają spotkania ćwierćfinałowe w czterech grupach po 3 kluby.

Zarząd PZPN-u proponuje dwie koncepcje dotyczące podziału tych drużyn, albo drogą losowania lub też według następującego planu:

Grupa I: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy I-ej i III-ej oraz mistrz Warszawy.

Grupa II: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy 2, 4 i 5.

Grupa III: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grup: V i VII oraz mistrz Śląska.

Grupa IV: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy VIII IX oraz mistrz Krakowa.

Wielkie zawody łyżwiarskie w Helenowie

W nadchodzący poniedziałek, dnia 5 b. m. organizuje sekcja łyżwiarska przy Helenowie wielkie propagandowe popisy łyżwiarskie z udziałem czołowej grupy łyżwiarzy śląskich. Urzemy więc mistrzynię Polski: Popowiczowa, Bzdekównę, Czorównę, braci Breislauer, Groberta, Sojke oraz fenomenalną parę łyżwiarską rodzeństwo Kalusów.

Młodzi Kalusowie to rewelacja łyżwiarstwa śląskiego, którym znakomity trener Decombe przepowiada bogatą przyszłość.

Ze względu na charakter propagandowy popisów ceny wstępu są b. niskie i wynoszą gr. 25 dla młodzieży oraz 50 gr. dla dorosłych.

Popisy odbędą się dwukrotnie: o g. 5-ej dla młodzieży szkolnej i o g. 8-ej dla dorosłych.

Nie ulega kwestji, że cała Łódź sportowa podaży w poniedziałek do Helenowa, by podziwiać świetnych jeźdźców śląskich, którzy od dłuższego czasu trenowani są przez słynnego trenera Decombe.

Zwycięzcy wchodzić do półfinałów, gdzie każdy gra z każdym, a dwa pierwsze kluby tworzą grupę finałową. Tytuł wicemistrza zdobywa klub, który w rozgrywkach finałowych względnie

półfinałowych uzyskał z mistrzem najlepszy wynik (!!!).

Rozgrywki w okręgach winny być ukończone najpóźniej do 15 lipca.

Hokeiści ŁKS-u zwyciężają w międzyklubowym turnieju o puchar

W dniu wczorajszym został rozegrany na lodowisku przy Al. Unji turniej hokejowy ŁKS-u, o puchar firmowy „A. Kantor”.

Przed południem zostały rozegrane półfinały, a mianowicie: ŁKS—Triumf 5:0 (2:0, 1:0, 2:0). Triumf wystąpił zasilony graczami Union-Touring. Kombinowany ten zespół zagrał nadspodziewanie dobrze i zademonstrował szereg ładnych akcji. ŁKS był zespołem bardziej zganym i lepszym technicznie.

Bramki dla ŁKS-u zdobyli: Król 3, Załęski i Szaniawski po 1. W ŁKS-ie wyróżnili się Król i Załęski, w drużynie kombinowanej Liske w bramce i Dressler.

Mecz między AZS (Warszawa) a TKSZ przyniósł wynik 3:0 (1:0, 0:0, 2:0). Toruńczycy nie zasłużyli na tak wysoką przegraną. Dwie bramki padły bowiem z winy bramkarza Trenka, który pozatem grał b. dobrze.

AZS był zespołem lepszym technicznie i miał więcej z gry. Bramki dla AZS-u strzelili: Doleczek 2 i Kowalski 1. Sędziował dobrze p. Dreger.

W godzinach wieczorowych zostały rozegrane finały na torze oświetlonym elektrycznością.

W walce o pierwsze miejsce spotkały się: AZS (Warszawa) i ŁKS. Drużyna łódzka odniosła duży sukces, zwyciężając w stosunku 1:0 i zajmując tym samym pierwsze miejsce w turnieju oraz puchar firmy „A. Kantor” na własność.

Zwycięską bramkę dla ŁKS-u zdobył Król w pierwszej tercji z podania Załęskiego, który ładnie minął obronę AZS-u. Naogół ŁKS miał więcej z gry i grał b. spokojnie i celowo.

W spotkaniu o trzecie miejsce w turnieju TKSZ zwyciężył Triumf w stosunku 3:2 (1:1, 0:0, 2:1). Dla TKSZ bramki zdobyli: Ossowski, Dolecki i Karaśkiewicz, dla Triumfu: Zaurer i Dressler.

Nowi mistrzowie Łodzi w podnoszeniu ciężarów i zapasach

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w sali „Siły” przy ul. Głównej, zawody w podnoszeniu ciężarów i zapasach o mistrzostwo okręgu.

W podnoszeniu ciężarów zostały zakończone rozgrywki w trzech wagach, przyczem tytuły mistrzowskie zdobyli: w wadze koguciej: Zylberbaum L. (Makkabi) 302 kg. przed Heinem (Siła) 205 kg., w wadze piórkowej Dubiel (Siła) 332,5 kg. przed Wittem (Siła) i Rotenbergiem (Makkabi) po 305 kg., waga lekka: Łażny (Siła) 375 kg., przed Krenczajnem (Siła) 357,5 kg. i Gawrysiakiem (Siła) 340

kg. Zaznaczyć należy, że w obecnych mistrzostwach podnoszenie ciężarów odbyło się systemem pięcioboju.

W zapasach wyłonieni zostali już mistrzowie w wagach koguciej i piórkowej. W wadze koguciej, mistrzem został Kalinowski przed Sadulskim (Unja) i Rajskim (Siła) zaś w wadze piórkowej: Raźniewski (KE) przed Pawlickim (SKS) i Jakubowskim (KE).

Dalszy ciąg mistrzostw odbędzie się w dniu jutrzejszym w lokalu Siły, od godziny 10-ej rano.

Zimowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski w hali przemyskiej.

W dniu wczorajszym odbyły się w hali w Przemyślu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski na których osiągnięto szereg b. dobrych wyników a mianowicie:

Konkurencje żeńskie: 50 m. 1) Freiwaldówna Mak. Kraków 7 sek. 2) Gottliebówna Mak. Kr. 7,2 sek. 300 m. 1) Świdwerska AZS Pozn. 1,26.1 2) Nowacka AZS, W-wa 1,28, 40 m. płotki: 1) Freiwaldówna 8,3 2) Orzelówna 8,5 sek.

Skok w dal z miejsca: 1) Sikorzanka Śląsk 2,30 m. 2) Alińska 2,21 m. skok wzwyż: 1) Cejzikowa W-wa 1,36 m. 2) Wajsołówna Sokół, 1,31 m. sztafeta 4x50

m. 1) AZS Poznań 34,6 sek. sztafeta Makkabi krakowskiej została zdyskwalifikowana.

Konkurencje panów: bieg 60 m. 1) Trojanowski 5,9 sek. 2) Sikorski 5,9 s. bieg 3 klm. 1) Orłowski Śląsk 9,19,3 2) Fiałka Kr. 9,22, sztafeta 3x600 m. 1) Cracovia 6,34 2) Warszawa 50 m. płotki: 1) Twardowski 7,9 sek. 2) Kostrzewski: 8,3 sek. skok w dal 1) Sikorski 6,62 m. 2) Twardowski 6,59 m. skok wzwyż: 1) Pławczyk 1,86 m. 2) Chmiel 1,81 m. tyczka: 1) Kluk. 3,54 m. kula: 1) Tilgner 14,89 m. 2) Zieleniewski 12,86 m.

Walne zebranie

Polskiego Kolegium Sędziów Piłki Nożnej

W dniu wczorajszym odbyło się w Warszawie doroczne Walne zgromadzenie Polskiego Kolegium Sędziów Piłkarskich. P. udzieleniu absolutorium dotychczasowym władzom wybrano nowy zarząd, którego prezesem został inż. Przeworski, wiceprezesem p. Kuniczek, sekretarzem p. Mosiński, skarbnikiem p. Laskowski i członkami zarządu pp. Rutkowski i Hanke z Łodzi. Kolegium liczyło ogółem w r. 1933 915 sędziów, którzy sędziowali 9537 meczów, Zebranie uchwaliło zaprotestować przeciwko projektom zniesienia autonomii sędziów piłkarskich.

Porażka Widzewa na Śląsku

(CS) — W dniu wczorajszym drużyna piłkarska łódzkiego Widzewa bawiła na Śląsku, gdzie rozegrała w Wielkich Hajdukach pierwszy mecz finałowy o tytuł mistrza robotniczych drużyn Polski z tamtejszym RKS-em. Mecz zakończył się nadspodziewanie wysokim zwycięstwem zespołu śląskiego w stosunku 7:1 (3:0). W drużynie RKS-u wystąpiło kilku byłych graczy Ruchu, jak Kusz, Kremer, Dziwisz II. — Widzew brał słabo, przyczem wszyscy gracze wykazali brak formy.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym odbędzie się Łodzi następujące imprezy sportowe:

Sobota:

Hokej. Na lodowisku przy Al. Unji, o godz. 18-ej mecz hokejowy o mistrzostwo klasy B: ŁKS II — HKS.

Zebrania. W sali Rady Miejskiej, o godz. 18-ej w 1-szym i o 19-ej w 2-im terminie — doroczne walne zgromadzenie ŁKS-u.

Niedziela:

Boks. W sali Filharmonji, o godzinie 17-ej mecz międzymiastowy: Łódź — Wrocław.

Atletyka. W lokalu Siły, ul. Główna 17, od godziny 10-ej rano — drugi dzień zawodów w zapasach i podnoszeniu ciężarów o mistrzostwo okręgu.

Gry sportowe. W sali Niemieckiego Gimnazjum, przy ul. Kościuszki, od godziny 9.30 półfinałowe mecze w koszykówkę żeńską i męską o puchary Triumfu i PZGS-u.

Turniej hokejowy o mistrzostwo Polski

W pierwszym dniu turnieju hokejowego o mistrzostwo Polski we Lwowie Legia uzyskała z Lechią wynik nierozstrzygnięty 0:0, zaś AZS poznański pokonał Czarnych 2:1.

Pierwsze wyniki mistrzostw słowiańskich w łyżwiarstwie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Warszawie słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie.

W konkurencjach kobiecych triumfowała Lena (Polska) zwyciężając w biegach na 500 i 1500 m. w czasach 1 min. i 2,5 sek. oraz 3 min. 25,8 sek.

Na dalszych miejscach uplasowały się: 2) Sutyńska (Polska), Jabłońska (Polska) i Bergerowa (Czechosłowacja).

W konkurencjach męskich, w biegu na 500 m. zwyciężył Turowski (Czechosłowacja) w czasie 48,8 sek. przed Michalakiem (P) 50,4 s. i Kalbarczykiem 51 sek., w biegu na 5 klm., zwyciężył Kalbarczyk 9,35,6 przed Dobrzyńskim 9,37 i Sołowiewem (Cz.)

W ogólnej punktacji po dzisiejszych zawodach prowadził Kalbarczyk przed Turowskim i Dobrzyńskim. Równocześnie rozpoczęły się w dniu wczorajszym zawody w jeździe figurowej.

Dzisiaj przyjeżdżają bokserzy wrocławscy.

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi drużyna bokserska Wrocławia, która w dniu jutrzejszym o godz. 17-ej rozegra w sali Filharmonji mecz z reprezentacją naszego miasta.

Ze względu na brak w zespole wrocławskim przedstawiciela wagi ciężkiej, odbędzie się wzamian dwie walki w wadze piórkowej.

Ostateczne zestawienie par, które walczyć będą w dniu jutrzejszym przedstawia się następująco: waga musza: — Pawlak (Ł) — Bassler (Wr.), waga kogucia: Brzeczek (Ł) — Minner (Wr.), waga piórkowa: Woźniakiewicz (Ł) — Bittner II (Wr.) i Leszczyński (Ł) — Urban (Wr.), waga lekka: Banasiak (Ł) — Bittner II (Wr.), waga półśrednia: — Klimeczak (Ł) — Małm (Wr.), waga średnia: Chmielewski (Ł) — Krajsch (Wr.) i waga półciężka: Kłodas (Ł) — Wenzel (Wr.).

Mecz z Wrocławiem będzie pierwszym w bieżącym sezonie spotkaniem międzymiastowym w Łodzi. Sędziować w ringu będą najprawdopodobniej naprzemian sędzia z Łodzi i Wrocławia.

Znany piłkarz śląski Urban został zdyskwalifikowany przez zarząd Ligi na okres 6 tygodni w związku z zajściami na meczu z Pocztołem PW.

Przed olimpiadą 1936 roku



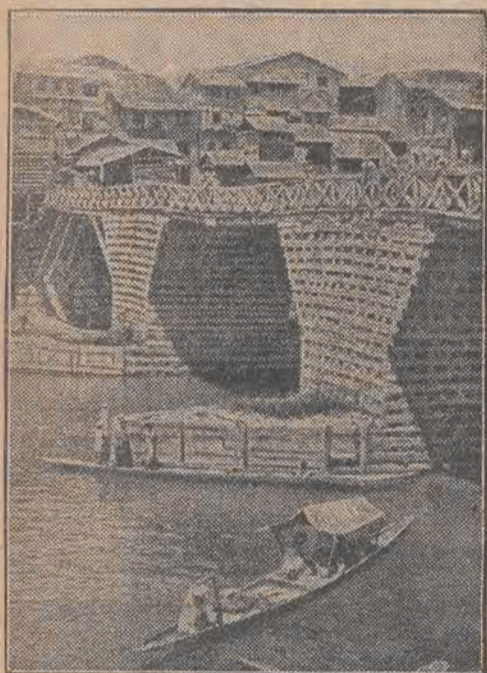
Sportowcy już dziś uprawiają intensywny trening przed olimpiadą 1936 roku. Na zdjęciu widzimy trening lekkoatletek angielskich.

Straszna katastrofa na Tamizie



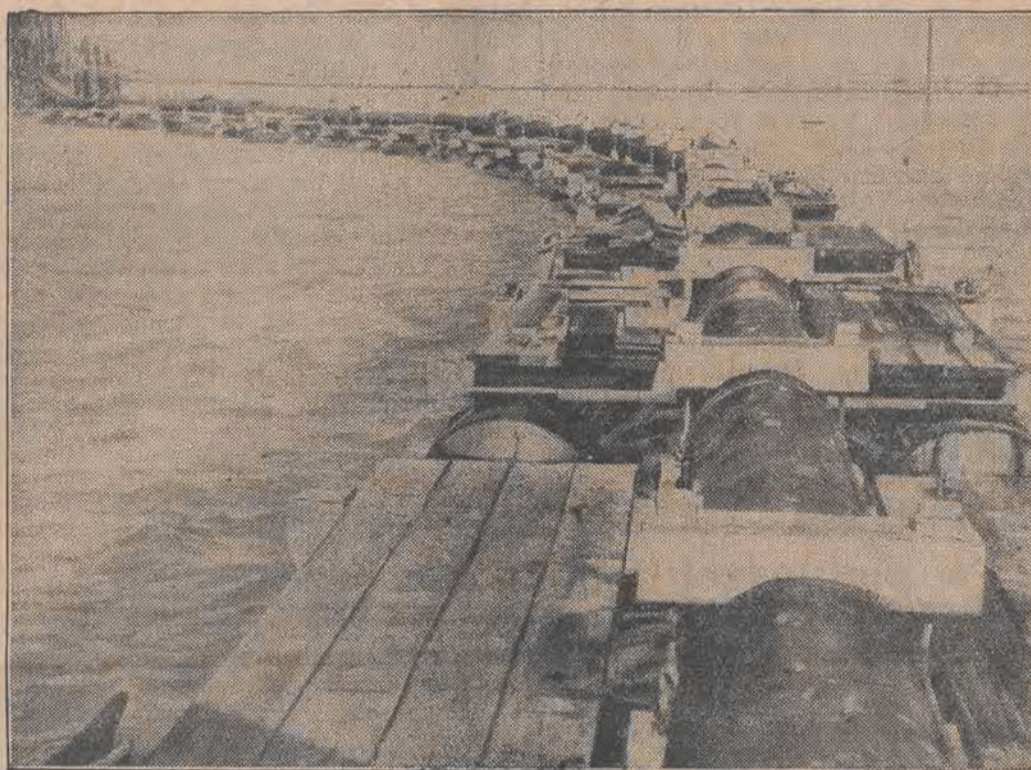
Na Tamizie pod Londynem zderzyły się wskutek mgły dwa statki towarowe. Na zdjęciu widzimy moment wydobywania ofiar katastrofy przy pomocy nurków.

Miasto siedmiu mostów



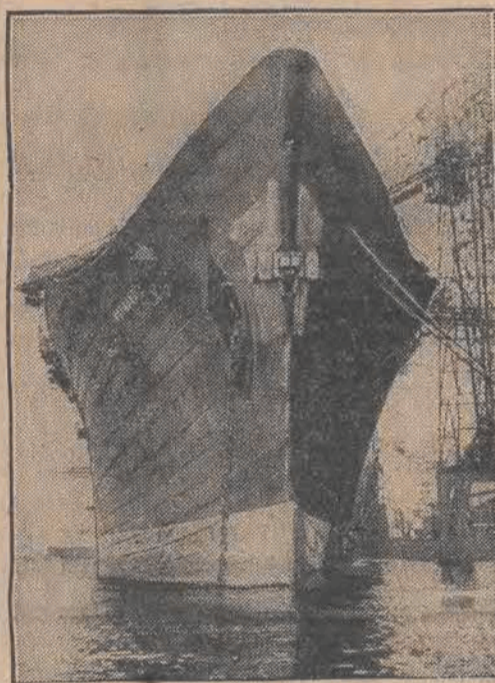
Jeden z siedmiu słynnych mostów drewnianych w Srinagar, stolicy indyjskiego księstwa Kaszmiru.

Budowa wielkiego mostu w San Francisco



W San Francisco dokonywane są gigantyczne prace nad budową mostu, który ma połączyć San Francisco z Oakland. Most ten będzie szczytem nowoczesnej techniki.

Największy statek świata



W dokach francuskich St. Nazaire buduje się obecnie największy okręt świata o pojemności 76.000 ton.

Codzienna nowelka „Expressu“

Zabójstwo w nocnym lokalu

W nowojorskim nocnym lokalu, cieszącym się bardzo złą opinią, tego wieczoru było rojno i gwarno. Kelnerzy ocierali pot z czoła, nie mogąc podjąć gorączkowej pracy.

Co chwilę bowiem zjawiali się nowi goście, zajmowali stoliki i żądali rozmaitych potraw, czy trunków.

Ilość par, tańczących na parkiecie przy dźwiękach wrzaskliwej muzyki, zwiększała się z minuty na minutę.

I około drugiej po północy, gdy na sali bawiono się coraz swobodniej, z kurytarza, prowadzącego do dyskretnie ukrytych gabinetów, rozległy się przeraźliwe krzyki:

— Policja!... Morderstwo!...

W podejrzanym lokalu stałe dyżurowało kilku agentów policyjnych.

Tym razem, znajdował się tam nawet pewien wyższy oficer policji, który natychmiast wybiegł na kurytarz. — Gdy otworzył drzwi gabinetu oznaczonego numerem 7, ujrzał następującą scenę:

Na krześle, tuż przy stole suto zastawionym, najbardziej wyszukanymi potrawami i trunkami, siedział młody mężczyzna. Z czoła spływała mu wąska struga krwi. Był już martwy.

A obok, oparta o ścianę, stała trupio-

blada dziewczyna, w mocno wydekoltowanej, wieczorowej sukni. Oficer policji znał ją doskonale.

Była to jedna z fortanerek, występujących w tym lokalu, znana pod przezwiskiem: „Nocny kwiat”.

— Panie komisarzu — wybełkotała dziewczyna — przysięgam, że go nie zabiłam. Ja jestem zupełnie niewinna!

— To się zaraz zobaczy — odparł jej twardo funkcjonariusz policji. — Zabitym jest Jim Nicker, handlarz narkotykami. Poznaję go doskonale. Przecież już nieraz miałem z nim do czynienia.

— Tak, to on — potwierdziła dziewczyna, drżącym głosem. — On był moim kochankiem. Mieliśmy się nawet pobrać w najbliższym czasie. To straszne, że go zamordowano.

— A kto go zamordował? — spytał oficer policji, badawczo spoglądając na tancerkę.

— Właśnie, że nie wiem. Siedziałam z Jimem przeszło godzinę w tym gabinecie. Rozmawialiśmy ze sobą bardzo czule. Przed dziesięciu minutami, prosiłam go, gdyż musiałam wyjść na parę chwil. A gdy wróciłam, był już martwy.

Detektyw szybko zrewidował tancer-

kę, a następnie zbadał cały pokój.

Rewolweru nie znalazł.

— Dziewczyna mogła go gdzieś ukryć pomyślał. — Nie byłoby to zbyt trudne. Należałoby tylko ustalić motyw jej czy nu. Przecież Nicker podobno istotnie miał zamiar się z nią ożenić. Dlaczego więc ona dokonała zbrodni?

Detektyw wezwał do gabinetu całą służbę. Rozpoczęły się badania, które trwały prawie godzinę. Sytuacja tancerki pogarszała się z każdą chwilą. — Nikt bowiem nie mógł potwierdzić, że istotnie wychodziła z gabinetu. Należało więc przypuszczać, że zamordowała kochanka w czasie rozmowy i później zmyśliła historję o tajemniczym zbrodniarzu, który dostał się do gabinetu w czasie jej nieobecności.

W międzyczasie zjawił się również lekarz sądowy, który już przy pierwszych oględzinach zwłok wykluczył samobójstwo, stwierdzając, że do Nickera ktoś strzelił i to z bliskiej odległości.

Zdawałoby się, że cała sprawa nie powinna już budzić żadnych wątpliwości.

Ale detektyw jeszcze się ościagał z arestowaniem tancerki. Wysłał na salę dwóch wywiadowców, by odszukali Wiktora Munsena, spółnika zabitego i sprowadzili go natychmiast do gabinetu.

Munsen zjawił się po chwili. Uśmiechnął się bezczelnie i spoglądając na tancerkę, powiedział:

— Wiedziałem, że ona go zamorduje.

To niebezpieczna bestja!

— Panie Munsen — zawołał detektyw, nie zwracając uwagi na jego słowa. Proszę mi powiedzieć, gdzie pan spędził ostatnie dwie godziny.

— Ale bardzo proszę. Siedziałem w klubie karcianym, w sąsiednim domu i przyszedłem tu dopiero przed dziesięciu minutami.

Zdawałoby się, że to alibi powinno wystarczyć.

W tej chwili jednak wezwano detektywa na kurytarz.

Czekał tam nań jakiś osobnik, który szeptem udzielił mu pewnych wyjaśnień i wręczył rewolwer. Detektyw schował broń do kieszeni i wrócił do gabinetu.

— Panie Munsen — powiedział, uśmiechając się z trjumfem. — Pańskie alibi było znakomite. Przypadek chciał jednak, że jeden z pańskich zaufanych przyjaciół, z którym pan razem grał w karty, jest naszym konfidentem. On jeden wiedział, że pan przed godziną zakradł się do tego lokalu, zgładził Nickera i wrócił do domu gry. Jemu również pan dał rewolwer na przechowanie.

Munsen nie stracił zimnej krwi, choć zdawał sobie sprawę, że jest stracony.

— Poddaję się — wycedził przez zęby. — A ta dziewczyna jest doprawdy niewinna. Skorzystałem z tego, że wyszła na parę chwil z gabinetu. Gdy wróciła, Nicker już nie żył, a ja byłem daleko.

D.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika”, Nr. 68.148

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty) nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.